

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, ulica 10 Lutego nr. 15. — w Inowrocławiu, ul. Toruńska 26.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 93.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 24 kwietnia 1934 r.

Rok XXVIII.

Warszawa przywitała min. Barthou

serdecznymi owacjami.

Olbrzymie tłumy wiwatowały na cześć sojuszniczki Francji.

Warszawa, 23. 4. (Tel. wł.) Warszawa zgotowała dostojnemu gościowi, ministrowi spraw zagranicznych Francji, p. Ludwikowi Barthou, wielkie serdeczne przyjęcie. Warszawie i jej mieszkańcom można wiele zarzucić, ale trzeba przyznać, że jak najszerzej koła stolicy przedziwnie umieją wyczuć ważność i aktualność chwili i wyrazić odpowiednio nastroj nie tylko swój, ale i uczucia wielu milionów Polaków, których — jako stolica państwa — reprezentuje. Tak było w dniu wczorajszym.

Jak najgorętsze powitanie, jakie zgotowała stolica swemu najmlszemu i wysokiemu gościowi, było niespodzianką nawet dla tych, którzy najlepiej znają sentymenty mieszkańców Warszawy. Była to naprawdę miła niespodzianka, gdy już na godzinę przed przybyciem pociągu musiano zamknąć ruch kołowy

na ul. Chmielnej z powodu tłumnego napływu publiczności, która przybyła na powitanie francuskiego ministra spraw zagranicznych. Na peronie przepelnienie. Policja była dziwnie łaskawa i pobłażliwa. Raz poraz tylko wzywano do zejścia się, bowiem publiczność tłumnie zalegająca plac przed dworcem, uniemożliwiała dostęp pasażerom do pociągów. Na peronie ósmym, gdzie miał zjechać pociąg paryski, nie było uciążliwego legitymowania; dopuszczano wszystkich. Porzucono sztywną etykietę oficjalnych powitań, przy których tylko wybrani mieli możliwość zetknięcia się z bliska z oczekiwanym gościem, dając tym razem dostęp każdemu. Szczęśliwy był to pomysł, bowiem okrzyki rozentuzjamentowanego tłumy są bardziej wymowne, niż najbardziej galowe, oficjalne i urzędowe powitanie.

entuzjasmowane były kobiety, kilkanaście kobiet zjawilo się z bukietami, wiele też było pań z kolonji francuskiej. Nie każda jednak dostąpiła zaszczytu, aby wręczyć ośobiście kwiaty i otrzymać wzajemnie uścisk dłoni ministra.

Prowizoryczny salon recepcyjny przygotowany od strony ul. Chmielnej. W salonie recepcyjnym zebrał się wyżsi urzędnicy ministerstwa, członkowie ambasady francuskiej i przedstawiciele państw obcych z dziekanem korpusu, nuncjuszem papieskim msgr. Marmagiem na czele. Kolejno wszyscy byli przedstawiani ministrowi.

Gdy tłum nie przestawał wznosić okrzyków, minister Barthou przemówił kilka słów, wyrażając swą radość iż znajduje się w stolicy Polski, z którą Francję łączą serdeczne węzły. Zakończył okrzykiem na cześć Polski. Odpowiedziano mu entuzjastycznie.

Drugie niejako powitanie zgotowano mu na ul. Chmielnej. Gdy się stało na wysokich stopniach, wiodących z salonu recepcyjnego, widać było morze głów ludzkich. Tu znowu czatowali na ministra fotografowie, którym cierpliwie pozował wraz ze swym otoczeniem. Uwagę zwracali dwaj generałowie francuscy

w galowych mundurach. Nie tylko pan Barthou był rozrzucony, ale i w ich oczach widać było radość i wzruszenie z powodu tak żywiołowego i serdecznego powitania, jakie zgotowano ich ministrowi. Jeszcze chwila: pan Barthou uśmiecha się, kłania, podnosi w górę kapelusz i odpowiada okrzykiem na cześć Polski. Wreszcie samochód ambasady rusza z miejsca. Ministrowi towarzyszy ambasador francuski w Warszawie, który będzie go podejmował w swoich salonaach, gdzie minister na czas swego pobytu w Warszawie zamieszkał.

Na Marszałkowskiej wzdłuż jezdnii oczekiwali go mieszkańcy stolicy, aby oddać hołd Dostojnemu Gościowi Rzeczypospolitej. Podobną owację zgotowała mu publiczność w Alejach Ujazdowskich przed ambasadą francuską, której gmach był pięknie udekorowany. Bogato udekorowano również dworzec główny oraz sąsiadujący z dworcem hotel „Polonia“.

Z okien ambasady biła jasność jarzących się świateł na parterze i na piętrze. Pałacyk przybrał oświetlony wygląd. Dopiero po 15 latach niepodległości Polski gościł on w swych murach pierwszego swego zwierzchnika i pana domu, jakim wobec ambasady jest minister spraw zagranicznych.

Przed pięknym zajazdem czekał luksusowy samochód w pełni pogotowia, aby zawieźć ministra do pałacu Belwederskiego, gdzie w obecności ministra spraw zagranicznych p. Becka min. Barthou rozpocznie swe pierwsze rozmowy od zetknięcia się z marszałkiem Piłsudskim. Wyników tego spotkania wszystkie państwa europejskie oczekują z wielkim zainteresowaniem.

Warszawa przeżyła w dniu 23 kwietnia swój piękny dzień.

*

Jedynym celem sojuszu polsko-francuskiego jest zabezpieczenie pokoju.

Przemówienie min. spraw zagranicznych Becka.

Na obiedzie, wydanym na cześć ministra Barthou, minister Beck wygłosił następujące przemówienie:

Panie ministrze! Niech mi wolno będzie wyrazić radość, jaką odczuwam,

witając dziś u nas ministra spraw zagranicznych Francji, państwa zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego, z którym łączą nas więzy dawne i tradycyjne oraz potężne i pokojowe przymierze. Jestem również szczęśliwy, że mogę powitać pana, panie ministrze, wybitnego męża stanu, który w ciągu swojej działalności politycznej był zawsze wiernym zwolennikiem naszej przyjaźni i jednym z głównych jej realizatorów. **Układy, łączące Polskę i Francję są jednym z najsilniejszych, najbardziej żywotnych i najtrwałszych czynników polityki międzynarodowej.** Jedynym ich celem bowiem jest **organizacja i umocnienie pokoju.** W swojej treści przyczyniają się one zawsze a nie sprzeciwiają się nigdy wszystkiemu temu, co służy do ugruntowania dobrodziejstwa pokoju, którego pragnie cała ludzkość.

Witam w panu, panie ministrze, człowieka, którego udział przy tworzeniu aktu dyplomatycznego z r. 1921, tworzącego zasady naszego sojuszu, był znaczny i tak osobisty. Pragnę podkreślić specjalną radość, jaką odczuwamy, widząc pana wśród nas i szczęśliwy jestem, że mogę wyrazić tę radość w sposób jak najżywszy i jak najszczerzy. Podróż, jaką pan przedsięwziął do nas, pozwoli również i panu, panie ministrze, uczynić obserwacje, nie pozbawione wagi, gdyż da to panu możliwość stwierdzenia, do jakiego stopnia czynniki, które 13 lat temu stanowiły podstawę polityki pana, były słuszne i odpowiadały koniecznościom i wskazaniom życia. Stwierdzenie takie jest

Na dworcu wiedeńskim Dostojnego Gościa zasypano kwiatami.

Pociąg przybył bardzo punktualnie. O godz. 17,50 ukazał się zdala parowóz, zwolna wjeżdżający na peron. Wszystkie spojrzenia skierowały się w stronę okien wagonów, wypatrując dobrze znanej z fotografii prasowych sylwetki ministra. Nagle tłum zafalował. W otwartym oknie czwartego od parowozu wagonu ukazała się serdecznie uśmiechnięta twarz naszego Gościa. Pierwsze zetknięcie się Jego z publicznością, przepełniło uśmiech i słodycz twarzy 71-letniego wielkiego męża sojuszniczki Francji podziały elektryzująco na zebranych. Zerwała się burza długo nie milknących okrzyków. Wiwatowano na cześć Francji, na cześć ministra Barthou oraz wołano: „Niech żyje sojusz francusko-polski!“. Niedoczekano było okrzyków; podnoszono w górę kapelusze, falowano nimi dla wyrażenia swych uczuć manifestacyjnych.

Pan Barthou chwilę stał w oknie, kłaniając się. Z twarzy jego nie schodził piękny i szczerzy uśmiech. Pochylił też głowę w stronę zebranych, co chciał powiedzieć, ale słowa jego ginęły wśród okrzyków. Skierował się wreszcie do wyjścia.

W następnym przedziale przywitał się z jakąś damą, która wręczyła mu kwiaty i co więcej, ucałował się z nią.

Jest to niezmiernie żywy, pełen temperamentu człowiek. Przechodząc przez długi wagon salonowy i zatrzymywany po drodze przez witające go osoby, nie mógł się doczekać, kiedy nareszcie wyjdzie z czterech ścian wagonu, aby zetknąć się ośobiście z tak serdecznie witającą go publicznością. To też przy każdym oknie zatrzymywał się i szukał wyjścia. Wreszcie ukazał się na stopniach wagonu. W tejsze chwili osaczyli go fotografowie z nastawionymi aparatami.

Dostojnego gościa powitali uprzejmymi słowami i uściskiem ręki szef protokółu dyplomatycznego p. Romer imieniem rządu i dyrektor gabinetu mini-

stra spraw zagranicznych p. Debicki. Taki ceremoniał stosowany był podczas wizyty min. Becka w Paryżu i dlatego też identyczny program przyjęcia zastosowano obecnie na dworcu warszawskim.

Tlum zewsząd otoczył ministra, policja robiła wysiłki, aby utworzyć mu drogę. Im bliżej salonu recepcyjnego, tem trudniejsze było przejście. Okrzyki nie ustawały. Minister odpowiadał po francusku, raz poraz okrzykiem: „**Niech żyje Polska!**“ i stale się uśmiechał, kłaniając się na wszystkie strony i w górę podnosząc kapelusz. Szczególnie roz-

Rewja wojsk angielskich.



Tradycyjną rewję wojsk angielskich w obozie ćwiczeń Aldershort zaszczytliwi swą obecnością król Jerzy V. i jego małżonka Wiktorja.

zawsze cenne dla męża stanu i pozwalają sobie sądzić, że będzie pewnie również miłe dla pana jak dla nas. My dziś widzimy w panu, panie ministrze, nie tylko ministra spraw zagranicznych, sprzymierzonego państwa i wielkiego zaprzyjaźnionego narodu, lecz również męża, który od pierwszej chwili, gdy stanął wobec zagadnienia sojuszu polsko-francuskiego, zajął w stosunku do tej sprawy stanowisko wyraźne, jasne, który był tego sojuszu zwolennikiem najbardziej oddanym i najwierniejszym i który przez swoją wizytę w naszej

stolicy daje temu ówczesnemu stanowiisku dobitne potwierdzenie. **Głęboko przekonany o niezachwianej trwałości naszego sojuszu, o jego wartości i jego skutkach pomyślnych nie tylko dla obu naszych krajów, lecz również dla całokształtu spraw międzynarodowych, wznoszę kielich na cześć Jego Ekscelencji Prezydenta Republiki Francuskiej, za pomyślność wielkiego narodu francuskiego, przyjaciela naszego i sojusznika i za zdrowie naszego drogiego gościa p. Louis Barthou, ministra spraw zagranicznych Francji.**

rzucił wasz sławny Marszałek o imieniu dziś legendarnym na całym świecie, uczynił z Polski kraj wielki, słuchany i poważny. Francja cieszy się z tego.

Nic nas nie dzieli.

Wszystko łączy nas ku wspólnej akcji, jakiej żadna głębsza rozbieżność nie byłaby w stanie rozdzielić ani rozbić.

Nie mając pretensji podnoszenia ideału do znaczenia przykładu, możemy niemniej widzieć w niem regule dobroczynną dla wszystkich narodów, które żywią szlachetną troskę pogodzenia świętej miłości swej ojczyzny z solidarnością, wywodzącą się z ducha europejskiego. Jakże liczne nauki możemy wyciągnąć, panie ministrze, z waszej wzruszającej i tragicznej historii, przynoszącej zaszczyt duchowi ludzkiemu. Gdyby moje bardziej bezpośrednie czynności nie sprowadziły mego przemówienia do granic ścisłej określonego zadania. Polska w oczach naszych tworzy swoją historię, która czyni ją również wielką jak była jej wielką przeszłość. Z roku na rok daje dowody swej siły i rozwoju. Wznosząc kielich, panie ministrze, na cześć czcigodnego p. Prezydenta Rzplitej Polskiej, wznoszę zdrowie pani Beckowej, której gościem jestem, jak również zdrowie pana, panie ministrze i piję na pomyślność nieśmiertelnego narodu polskiego.

Zmiana gabinetu w Szwecji.



Rozeszły się pogłoski o ustąpieniu premiera Hanssona, który należy do partii socjal-demokratycznej. Przyczyną dymisji ma być polityka finansowa rządu, która nie znalazła aprobaty w kraju.

wojnie w wielu punktach podstawy dla francuskiej polityki powojennej.

Pan min. Barthou też podpisał w r. 1921 przymierze z Polską.

W rok potem udaje się do Genewy na czele delegacji francuskiej, poczem do roku 1926 stoi na czele komisji reparacyjnej. W dalszej pracy min. Barthou nigdy nie ustaje, zajmując różne nie tylko szaczone, ale przede wszystkim odpowiedzialne stanowiska. I obecnie wszedł on do gabinetu jednności narodowej Doumergue'a, jako minister spraw zagranicznych i w tym charakterze wita go dziś Polska cała, jako swego drogiego gościa.

Surowy wyrok w procesie przeciw rumuńskim spiskowcom.

Bukareszt, 23. 4. (PAT.) Trybunał wojenny ogłosił nocy ubiegłej wyrok w procesie o spisek przeciwko królowi. Wszystkich 13 oskarżonych z pik. Precepem na czele skazano każdego na 19 lat więzienia, a wojskowych ponadto na degradację.

Wspaniały rozwój Polski jest najdonioślejszym faktem w życiu Europy. Francję i Polskę łączy przyjaźń, której nic zniszczyć nie może

Odpowiedź min. Barthou na mowę min. Becka.

Po mowie ministra Becka min. Barthou znaczenie sojuszu Francji z Polską określił jak następuje:

Panie Ministrze! Odczuwam żywą i głęboką radość, znajdując się w towarzystwie pana, panie ministrze, którego działalność rozwija się z coraz większym autorytetem. Dla wyrażenia tej radości nie będę uciekał się do obowiązkowych obrzędów tradycyjnego protokołu. Zapewne, zwracam Waszej Ekscelencji wizytę, którą złożył pan we wrześniu roku ubiegłego rządowi francuskiemu. Jednakże obecność moja tu wykracza poza ramy aktu kurtuazji. Jestem dumny, reprezentując Francję, całą Francję, która zna cenę wierności w kraju, z którym łączy ją odwieczne węzły. Przynoszę przyjaźni Francji i dziękuję za wyrażenie w tak mocnych słowach przyjaźni Polski. Ci, którzy wydają sąd o rzeczach zewnętrznych na podstawie pozorów, a przede wszystkim ci, którzy starają się wyzyskać nieuniknione trudności w życiu narodów, nie wiedzą, co mogą zdziałać dwie wole, zrodzone z jednego ideału i dążące do jednego celu. **Są przyjaźnie, których nic zniszczyć nie zdoła. Już dlatego, że opiera się ona zarówno na uczciwości jak i rozsądku, a także dlatego, że przeszłość panuje nad przyszłością.** Między Francją a Polską przyjaźń ta stała się sojuszem. W roku 1921 w charakterze ministra wojny w gabinecie, któremu przewodniczył mój przyjaciel Aristides Briand, brałem udział w zawarciu traktatu, który nas łączy. Przybywam dziś jako minister spraw zagranicznych, by **stwierdzić jego konieczność i trwałość. Nasza wspólna polityka odznacza się jednakową uczciwością. Nie chcemy atakować, ani grozić nikomu. Szanujemy wszystkie słuszne prawa. Nasze porozumienie nie sprzeciwia się żadnym szczerym wysiłkom, zmierzającym do odprężenia.**

Wśród skomplikowanych zagadnień, które niepokoją Europę, **przyjaźń Francji i Polski stanowi czynnik pokoju, stałości, porządku i bezpieczeństwa.**

Współczesny Ahasverus.



Z Francji nadesłano obecnie pierwszą fotografię Trockiego, który w najbliższych dniach musi opuścić granicę tego państwa. Były komisarz wojny Z. S. R. R. uda się prawdopodobnie do Hiszpanji.

Szybka konsolidacja i wspaniały rozwój państwa polskiego są jednym z najdonioślejszych faktów w życiu Europy współczesnej. Dzięki zawartej w niej potędze ideałów wolności naprawiła zło niewoli. Głos Polski, którego stuletni ucisk nie zdołał stłumić, wznaczył ze słuszną dumą przeznaczenie wielkiego narodu nie znosić napróżno cierpienia. Prawo nie ulega przedawnieniu. Wasze odrodzenie narodowe, którego hasło

Min. Barthou podziwia i kocha Polskę.

W „Nord-Expressie” wiozącym go do Warszawy p. Minister Ludwik Barthou przyjął przedstawiciela „Gazety Polskiej” i złożył mu oświadczenie następujące:

„Podziwiam i kocham Polskę choć nigdy jeszcze po kraju tym nie podróżowałem. Jestem pewien, że po nawiązaniu z nią kontaktu, będę ją podziwiał i kochał jeszcze bardziej. Wszystko wywołuje we mnie i powoduje to mocne wrażenie: interes, uczucie i rozsądek. Od rozmów urzędowych, jakie z Waszymi mężami stanu odbędzie, dużo oczekuję.

Zadowolony jestem bardzo, że poznam p. Józefa Becka, ministra spraw zagranicznych, o którym jestem bardzo wysokiego zdania. Ale szczególnie jestem szczęśliwy, że spotkam się znów z Pierwszym Marszałkiem Polski, Józefem Piłsudskim. W r. 1921, jako ówczesny minister wojny, miałem zaszczyt oprowadzać Go po polach bitew, na których napadnięta Francja obroniła swe terytorjum i przygotowała wyzwolenie świata. Byłem świadkiem wzruszenia, jakie w Reims, w Verdun i w Douaumont ogarnęło Marszałka Piłsudskiego, któremu towarzyszył wraz ze mną Marszałek Petain. Ci dwaj wielcy żołnierze tej samej sprawy szybko bardzo się zrozumieli. W Warszawie sięgam myślą do tego wspomnienia, aby w ramach serdecznej, lojalnej i pełnej zaufania przyjaźni zbliżyć losy naszych dwóch narodów”.

Wielki mąż stanu.

Minister Barthou jest mężem niepospolitych zasług wobec Francji. Dziś liczy lat 71, mając za sobą 45 lat pracy

politycznej dla dobra kraju. Wszedł po raz pierwszy do rządu, mając lat zaledwie 32. Z zawodu jest prawnikiem. Kolejno zajmował on wybitne stanowisko w rządzie. Był więc 18-krotnie ministrem Francji. W marcu 1913 przyjął misję tworzenia rządu i on to jako premier wprowadził 3-letni okres służby wojskowej we Francji, przez co znakomicie przysłużył się należytej gotowości obronnej swego kraju w momencie najazdu niemieckiego. W czasie wojny był ministrem spraw zagranicznych w gabinecie Painléwego, następnie przez dłuższy czas był przewodniczącym komisji spraw zagranicznych w izbie.

Jego to zasługą jest, że dał on po

400 górników odciętych od świata

Straszna katastrofa w kopalni węgla pod Serajewem.

Berlin, 23. 4. (PAT.) Z Białogrodu donoszą, że w kopalni węgla Senitz pod Serajewem wydarzyła się straszna eksplozja, która spowodowała zaważenie się części kopalni. Dotychczas wydobyto 18 trupów. Zachodzi obawa, że ilość ofiar śmiertelnych jest o wiele większa. Narazie brak bliższych informacji. Liczba górników, znajdujących się w chwili katastrofy w podziemiach kopalni, wynosić miała przeszło 100.

Według wiadomości, nadeszłych popołudniu do Wiednia, liczba odciętych górników wynosiła około 400, a ofiar śmiertelnych miało być do godz. 17 80.

Białogród, 23. 4. (PAT.) Dochodzenia

w sprawie wczorajszej katastrofy w kopalni węgla w Kakagn, pod Serajewem wykazały, iż przyczyną eksplozji było nagromadzenie się wielkiej ilości gazów. Władze podjęły natychmiast akcję ratunkową. Na miejsce katastrofy przybył również minister lasów i kopalni. Akcja ratunkowa natrafia jednak na duże trudności z powodu obsunięcia się ziemi i przenikania wody. Jak przypuszczają, liczba zabitych będzie bardzo wielka. Dotychczas wydobyto zwłoki 47 górników. Rząd wydał już szereg zarządzeń, mających na celu przyjscia z pomocą rodzinom zabitych górników.

Wrzenie rewolucyjne w Hiszpanji.

W Madrycie proklamowano strajk powszechny.

Niepewna sytuacja rządu Leroux'a.

Madryt, 23. 4. (PAT.) Na znak protestu przeciwko kongresowi „akcji ludowej” proklamowano w Madrycie strajk komunikacyjny, który objął koleje podziemne, tramwaje, taksówki itd. Do strajku przyłączyli się również kelnerzy i piekarze. Wkrótce potem przerwano pracę we wszystkich fabrykach i zakładach użyteczności publicznej. Strajk ma charakter strajku powszechnego.

Po Madrycie kursują liczne patrole policyjne, uzbrojone w karabiny. Gmachów publicznych strzegą oddziały wojska. Narazie strajk nie ogarnął kolei, jakkolwiek ruch na nich nie odbywa się normalnie. Na prowincji również doszło

do zaburzeń. Np. w Sewilli usiłowano podpalić pociąg, wiozący członków akcji ludowej na kongres do Madrytu. W miejscowości Maneresza zaatakowano manifestantów członków „akcji ludowej”, przyczem dwóch z nich zostało poranionych.

Paryż, 27. 4. (PAT.) Z Madrytu donoszą: Sytuacja premiera Leroux'a jest mocno zachwiana. Burzliwa dyskusja nad projektem amnestji, przyjętym głosami prawicy przy powstrzymaniu się od głosów socjalistów i żywiolów lewicowych wywołała olbrzymie podniecenie.

Ustawa amnestyjna faworyzuje przestępców pravicowych. Skorzystają z

niej gen. San Jurjo i Cavallanci, przywódcy ruchu z dnia 10 sierpnia 1932 r. oraz członkowie rządu dyktatorskiego Primo de Rivero. Powróci również do kraju były prezydent rządu monarchistycznego i były szef oddziałów wojsk hiszpańskich w Maroku gen. Berenguer. Premier Leroux pragnie jednak za wszelką cenę uratować sytuację. Nawet w wypadku utrzymania się Leroux'a przy władzy, przewidziane są zmiany w rządzie. Dotyczyć to ma przede wszystkim teki ministra spraw zagranicznych którą prawdopodobnie obejmie po ministrze Romero sam premier Leroux.

HIPOLIT KONCZAK

Z tajników zbrojeń całego świata.

ARMATY STRZELAJĄCE NA ODLEGŁOŚĆ 250 KILOMETRÓW. — KIJE SA MOBIJE. — PROMIENIE ŚMIERCI. — PŁOTY STAŁOWE WYSOKOŚCI 4.000 METRÓW. — KAWALERJA BEZ KONI. — TANKIETY. — PLYWAJĄCE CZOŁGI. — KAJAKI PODWODNE. — KALI BER 408 MILIMETRÓW. — PLYWAJĄ CE LOTNISKO. — DŻUMA I CHOLERA.

II.

Chociaż w czasie wojny światowej złożyli Niemcy Zeppelinami niejedną wizytę Francji, Anglii i Włochom, pozostawiając swe wizytówki w postaci bomb, okazało się, że te

dreagnouthy powietrzne

są za powolne, trudne do manewrowania i dają zbyt wielki cel kulom armatnim. Wydaje się zatem, że w przyszłej wojnie nie będą one przynajmniej na lądzie — odgrywały większej roli. Znacznie zwinniejsze i trzy razy prędsze są samoloty myśliwskie.

Samoloty bombowe osiągnęły, zdaje się, szczyt swej doskonałości bojowej. Gdy w czasie wojny światowej, a nawet jeszcze kilka lat po wojnie „bombowce” latały na godzinę do 180 kilometrów, to ostatnią nowością w tej branży, w amerykańskim wydaniu, jest potężny „bombowiec”, pędzący do 320 kilometrów na godzinę.

Tego rodzaju maszyny mogły, do ostatniego czasu, wznieść się do 4 000 metrów w górę. Do tej też wysokości można w powietrzu stworzyć

ploty z siatek stalowych,

czyli coś w rodzaju mucholapek na samoloty. Takie ploty w powietrzu wznosi się przy pomocy balonów, odpowiednio silnych i bez obsługi, które wciągają do 4 000 metrów w górę siatki stalowe i tworzą naokoło ważnych ośrodków przemysłowych, fabryk, dworców itp. zapórę powietrzną, nie do przebycia. Wyżej znacznie od tej zapory powietrznej sięgają szrapnele armat prze-

ciwlotniczych, które pękają w wysokości do 8 000 metrów; ostatni rekord wynosi już nawet 10 000 metrów.

Lecz wyżej jeszcze lecą ostatnie, ciężko obciążone, bombowce i są „narazie niedosiegalne ani przez najnowsze armaty ani przez reflektory.

Technika postępuje jednakowoż w szalonym tempie naprzód. Najnowszym wynalazkiem ataku przeciwstawia się bowiem momentalnie odpowiedni środek obronny. Szczególnie w samolotach myśliwskich zmieniło się w ostatnich latach wiele. Samoloty te leciały do niedawna jeszcze szybkością 200 kilometrów. Ostatnie samoloty angielskie zaś pędzą do 450 kilometrów na godzinę a wznoszą się w ciągu 12 minut do 10 000 metrów w górę.

Anglików jednak zdystansuje wnet nasz sąsiad, który przeprowadza obecnie próby dziewicze z

z samolotami błyskawicznymi,

pędzącymi około 600 kilometrów na godzinę. Tak np. z Moskwy do Warszawy można przejechać się w dwóch godzinach, z Berlina do Paryża w 1½ godziny, a z Poznania do Berlina w ½ godziny.

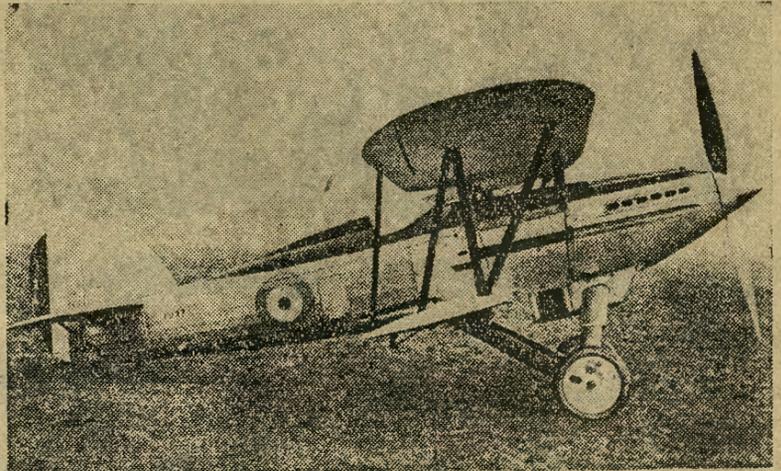
Jak widzimy są to wszystko fantastyczne wprost szybkości, lecz pisma fachowe zapowiadają dalsze postępy w tej dziedzinie, a włoski generał lotniczy

Balbo powiada, że daleko nam jeszcze do rekordu.

Jednakże krok w krok z postęпами techniki lotniczej maszerują środki obronne.

Aparaty podsłuchowe.

Instrumenty te są obecnie tak udoskonalone i precyzyjne, że podają zbliżające się samoloty nieprzyjacielskie z odległości 36 kilometrów z maksymalną dyferencją 42 metrów. Aparaty te są za



Samolot myśliwski do walki w stratosferze. W 12 minutach wzbija się na 10.000 metrów wysokości.

pomocą specjalnych instrumentów połączone z reflektorami, które

automatycznie się zapalają, kierując swe promienie na zbliżające się samoloty i odpalają samoczynnie armaty, alarmując równocześnie nocne samoloty myśliwskie.

Chcąc temu wszystkiemu zapobiec,

idą starania w tym kierunku, aby szum motorów tak przyciszyć, by i najdelikatniejsze aparaty podsłuchowe nic nie uchwyliły. Zdołano jednakże już i temu zaradzić, wynalazłszy t. zw.

promienie śmierci.

Promienie te działają wprawdzie narazie tylko na 8 000 metrów, lecz praca wre tu i należy oczekiwać wnet dalszych sensacji w tym kierunku.

Poza zwiększeniem chyżości i wysokości wlotu bombowców, rozszerzono w znacznej mierze i ich nośność. Ten plus w nośności mogą samoloty bombowe zużyć, albo na zabranie większej ilości bomb, czy też paliwa, przedłuża-

jąc w drugim wypadku znacznie swój zasięg lotu.

Bomby od 1 kila do 2 000 kilogramów.

Amerykańska 2 000-kilowa bomba jest 4 metry długa a najmniejsza włoska 1 kilowa ma tylko ½ metra długości a w obwodzie 4 centymetry.

Obecnie fabrykuje się trzy rodzaje bomb lotniczych: eksplozyjne (wybuchowe), — gazowe i pożarowe bomby.

Bomba eksplozyjna działa w podobny sposób, jak granat artylerji, tj. uderzając na jakiś twardy przedmiot, wybuchu i rozywa wszystko wokół w strzępy.

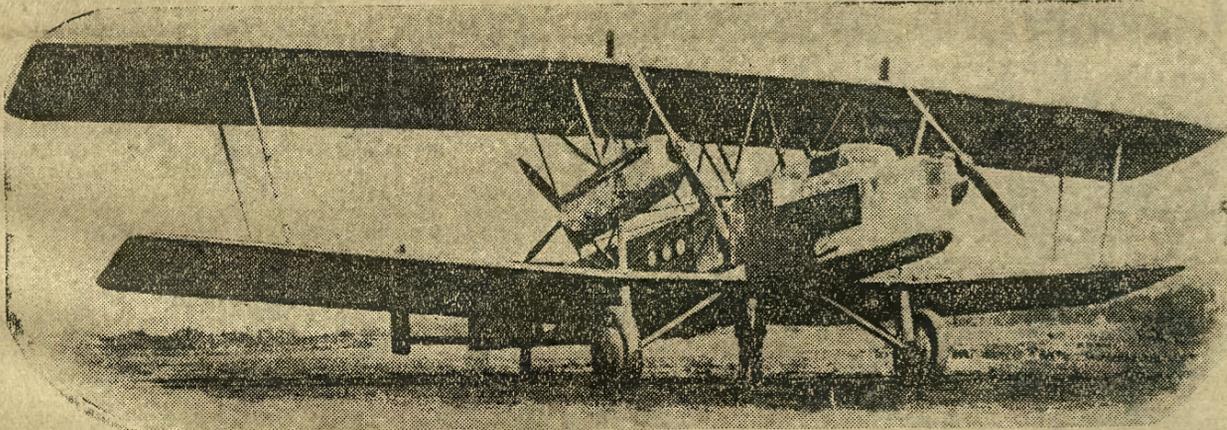
Bomba gazowa

wypycha z siebie, po eksplozji, straszliwe gazy trujące.

Bomba pożarowa

zawiera w sobie substancje łatwopalne, które po eksplozji rozpryskują się, wznecając pożar, trudny do ugaszenia. Duże bomby eksplozyjne wywołują w zaatakowanych miejscowościach istne trzęsienie ziemi.

Naoczny świadek bombardowania



Największy bombowiec świata.

Olga Wolbryk.

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

W dniu, kiedy hrabinie Klauddji Skot-Streborn, czuwającej u łóżka syna, internowanego w Davos (jakkolwiek Rosjanin, walczył on jako ochotnik pod sztandarem Niemiec) danem było usłyszeć z ust lekarza: „Teraz nie grozi już żadne niebezpieczeństwo” — w dniu tym otrzymała pierwszą wiadomość o grozie rewolucji w Rosji.

Złożyła w banku znacznieszą kwotę do dyspozycji syna i pożegnała go śpiesznie, jak gdyby chodziło o parudniową rozłąkę.

Był zbyt osłabiony, by zadawać pytania. Ale gdy jej niewiarygodnie młodociana gibka postać o głowie tak jasnowłosej, że niemal białej, osadzonej na smukłej jakby wyrzeźbionej szyi znikła z pokoju, wydało mu się, że szare cienie osuwają się ze ścian na wszystkie przedmioty.

Wieczorem, po raz pierwszy od szeregu dni, znów się podniosła temperatura, a lekka gorączka pogmatwała mu obraz jego krótkiej przeszłości, luźne, bezładne, a przecież zespolone przedzierającym się raz po raz uczuciem fanatycznej miłości do kobiety, która była jego matką.

Była dlań zawsze cudem. Niepojętym, gdy sobie wyobrażał dziadka, straszego generała Skota, którego nazwisko kadeci petersburscy stale wypowiadali w podwójnym znaczeniu, mieszczącym się w słowie skot: bydło. Tak samo palacyk dziadka w Petersburgu, zajmowany przez rodziców jedynie podczas wielkich uroczystości dworskich, nie nazywali inaczej jak „dwór bydłocy”.

On sam już tylko z trudem przypominał sobie dziadka, o którym mali jego koledzy szepotali, że wywodzi się od Tatarów. Zatem nieczysty — jak pies. A w kostkach palców Fiodora doszukiwali się pochodzenia tatarskiego. Wtedy zwalili ich pięścią po roześmianych twarzach. Pociągnęło to za sobą długie śledztwo i ciężkie kary. Zapytano chłopca, czy nie woli, by go odąd nazywano Streborn. Odpowiedział:

— Chcę nosić nazwisko rodziców.

Myślał jedynie o matce, która z woli dziadka i „laski cara” musiała swoje nazwisko zachować też po zamążpójściu.

Jego srebrno-blond włosy, dziedzictwo po matce-Infantce, skutecznie zresztą zamykały usta młodym plotkarzom niż silne pięści Fiodora. Młokosy kochali się wszyscy w „białej hrabinie”, jak ją nazywali. Była, jeśli nie najpiękniejszą, to najoryginalniejszą zjawiskiem na zabawach dworskich, na które wysyłano zawsze kilku paziów. O hrabiu Skot-Strebornie niewiele umieli powiedzieć. Ale Fiodor — posłyszal raz, jak pewien młody oficer, który pisał

wiersze i uchodził za poetę, wyraził się o ojcu:

— Hrabia Skot-Streborn zdaje się ustawnie szukać swojej żony, a gdy ją odkryje, spojrzenie jego biegnie w dal, jak gdyby oczyma pragnął odwrócić nie-szczęście, które do niej skądś podchodzi.

A potem nadszedł czas, kiedy hrabska para prawie że nie wyjeżdżała ze swojej posiadłości wiejskiej, położonej w samym sercu Rosji, a rozmiarami równej niejednemu księstwu niemieckiemu. Czas, kiedy Fiodor przyjeżdżając do domu, stale widywał matkę w powłóczystych czarnych szatach. Jak zwiędłe kwiaty wymarło w latach dzieciństwa całe rodzeństwo Fiodora. — Zanikają — określiła piastunka.

Gdy po świetnie złożonym egzaminie Fiodor wrócił do domu jako podchorąży, matka porwała go w objęcia w niezwykłym u niej namiętnym porwywie uczucia.

— Mamy już tylko ciebie jednego — rzekła, całując go w niesforne ciemne włosy, czyniące go tak niepodobnym do niej i do jej męża.

Następnie zaprowadziła go do ojca. Hrabia Streborn był spokojny, uśmiechał się nawet, podając mu rękę. Ale „szukające” jego spojrzenie, o którym mówił kiedyś młody oficer, nie ujawniło się nigdy tak wyraźnie jak właśnie w owej chwili, nadając jego twarzy coś nierealnego, jak gdyby jakowąś mglistą zasłona dzieliła go od otoczenia.

Każdego dnia ojciec i syn przez parę

godzin objędzali konno swe posiadłości. Ale i te wspólne wycieczki nęo sprowadziły zbliżenia. Oczy ojca spoczywały nieraz ze zdumieniem na Fiodorze, którego rysy nie wykazywały najlżejszego podobieństwa z nim, ani z jego żoną. Ojciec był wzorowym gospodarzem. Ale inicjatorką wszystkich reform zdawała się być matka.

Ku wielkiemu zdumieniu Fiodora rodzice mimo żaloby urządzili wielką zabawę, na którą rozesłali zaproszenia nie tylko do sąsiedztwa, lecz także do Petersburga i Moskwy.

— Mamo, w jakim celu?

Czuł, że to jej pomysł.

Odrzekła:

— Musisz wiedzieć, co zostawiasz, gdy odejdziesz, i co zastaniesz za powrotem. Musisz wiedzieć, co stąd zabrać i co przynieść.

Ojciec rzekł:

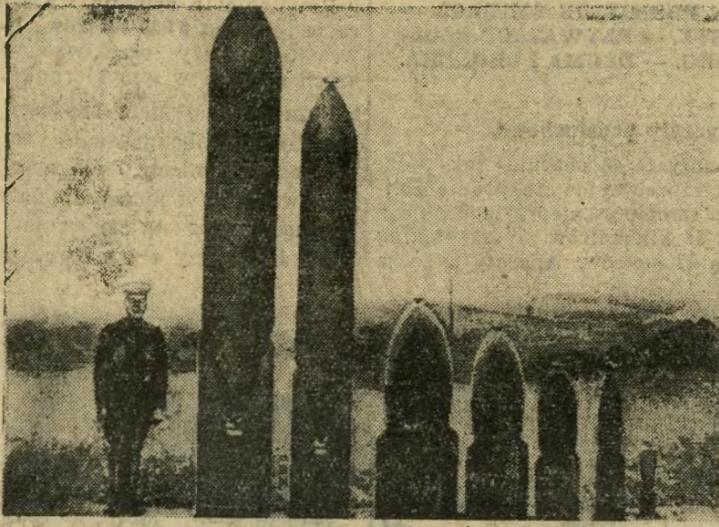
— Przynieś jasny umysł i mocną krew.

Poczem był milczący aż do wieczora. Przygotowania do przyjęcia prześcignęły wszystko, co Fiodor poznał dotychczas w domu rodzicielskim. A później zaczęli się zjeżdżać goście: wielcy książęta, oficerowie, wysocy urzędnicy, artyści, uczeni, właściciele ziemscy i studenci, kobiety, myślące jedynie o flircie i strojach i inne, gardzące zabawą, na którą przybyły, kobiety pełne trwożnego podziwu i kobiety, pełne bezwstyduj zawiści.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Szanghaju przez Japończyków pisze w dniu 29 stycznia 1932 r.:

„...zrzucone przez Japończyków bomby lotnicze zmiotły formalnie z ziemi całe bloki domów i rozrywały całe ulice, wywołując istne trzęsienie ziemi”.



Bomby lotnicze od 25—2.000 kg.

Jak doświadczenie uczy, zmiecie np. jedna bomba 1 000 kilowa zamek królewski w Poznaniu, lub gmach dyrekcji poczty i telegrafii w Bydgoszczy literalnie z powierzchni ziemi, nie zostawiając kamienia na kamieniu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Plaga włóczęgów i jedyne lekarstwo.

Z racji zubożenia wsi, często niechęci do pracy wiejskiej, a przede wszystkim z powodu rozpoczynającego się sezonu letniego, ciągną ogromne rzesze żebraków zawodowych i włóczęgów do większych środowisk. Wymarzoną dla wielu celem jest Gdynia. Stoimy wobec niesamowitej wprost wędrowki wszelakiego gatunku łazików. Pełne są ich ulice i drogi. Spokojni zaś obywatele wzruszeni bajkami opowiadaniemi u ich drzwi, lub z powodu natarczywości, szczerze obdarzają tych włóczęgów, zasilać w ten sposób jedynie rozmaite spelunki i sprzedawców alkoholu.

Zrazu zwalczono tę plagę, dając tym wędrowcom na drogę do rodzinnej wioski, która ma obowiązek ich utrzymać, ale kończyło się notorycznie zużyciem pieniędzy na zupełnie inne cele. Nie pomogło też nabywanie biletów, gdyż spryciarze wysiadali na następnej stacji i na podstawie zatrzymania odbierali pieniądze za niezużyty bilet.

Czas najwyższy, aby się przeciwstawić temu niesumienemu wyzyskowi ofiarności społeczeństwa! Społeczeństwo natomiast powinno poprzeć wszelkie poczynania, zmierzające do uregulowania tego palącego za-

gadnienia. Obowiązek ten ciąży na wszystkich.

W tym celu trzeba sobie powiedzieć, że pod żadnym względem nie będziemy obdarzać domokrajnych żebraków pieniędzmi. Możemy im dać żywność, ale do skusomowania na miejscu, lub — bony jałmużnicze. Nie poleca się dawać żywności każdemu proszącemu, gdyż bardzo często przekonano się, że wychodząc z mieszkania znajdujemy chleb pod drzwiami albo co gorsza przylepiony do drzwi. To wypadki nawet nieodrodnione. Bony jałmużnicze są jedynym i najskuteczniejszym środkiem w tej akcji. Proszący otrzymawszy zamiast pieniędzy bony, musi z nimi zgłosić się do biura „Caritas” i tam przedewszystkiem wylogitymować się. Potem w razie możliwości otrzymuje pracę, a jeżeli takiej niema, wsparcie w żywności. W ten sposób zapobiegamy nadużyciom i utrudniamy grasowanie przestępców.

„Caritas” rozwinął na terenie Poznania tak wspaniałą akcję, że dziś już nie widać na ulicy ani jednego żebraka i coraz mniej spotyka się włóczęgów-żebraków.

Nie byłoby ich wogóle, gdyby nie łatwość i bezkrytyczność różnych warstw społeczeństwa.

W sprawie bonów jałmużniczych należy się informować w biurze „Caritas”, mieszczącym się narazie, w baraku przy kościele Serca Jezusa, Biuro czynne codziennie od godz. 10—12. Poza to bony można nabywać w kiosku parafialnym, w niedzielę po każdym nabożeństwie.

Zasadą myślącego społeczeństwa być musi: nigdy pieniędzy, tylko bony żywnościowe albo żywność.

NAJWIĘKSZY STATEK WĘGLOWY.

W związku z wzmagającym się eksportem węgla do Włoch zachodzą coraz częściej do portu gdyńskiego duże statki po ładunki węglowe. Jednym z największych statków, jaki dotychczas zabierał węgiel z naszego portu był włoski statek „Riv”, który wyszedł z ładunkiem 9730 ton węgla przeznaczonego do Wenecji. Statek powyższy posiadał pojemności 6650 t. r. b. a jego zanurzenie po załadowaniu wynosiło 9 m. Załadowanie statku uskuteczniło było przy nabr. Holenderskiem.

Nowy klub szachowy w Gdyni.

W dniu 19 bm. odbyło się zebranie miłośników gry szachowej. W zebraniu, któremu przewodniczył red. Miśtał, uczestniczyli członkowie byłego Klubu Szachowego w Gdyni, prezes tego klubu p. Woliński i szereg osób niestowarzyszonych. Po ożywionej dyskusji nad sprawą utworzenia klubu szachowego w Gdyni — przedtem istniejący klub przerwał bowiem działalność swoją z chwilą wejścia w życie nowego rozporządzenia o stowarzyszeniach — zapadła jednogłośnie uchwała utworzenia Klubu Szachowego w Gdyni. Sekcji Szachowej przy tut. ognisku Y. M. C. A. Prezesem Klubu wybrano jednogłośnie red. Miśtała. Poza to wybrano dwóch sekretarzy oraz uchwalono utworzenie Komisji Technicznej, która zajmie się w pierwszym rzędzie zorganizowaniem w najbliższym czasie rozgrywek klasyfikacyjnych klubu oraz turnieju o mistrzostwo miasta Gdyni. Postanowiono również przystąpić do Polskiego Związku Szachowego w Warszawie.

Nowoutworzony klub szachowy dysponować będzie salą i odpowiednią ilością kompletów szachów, przez to zostanie raz na zawsze usunięta dawna „bolączka” poprzednich klubów szachowych, t. j. brak odpowiedniej sali i miejsca na rozgrywki.

Członków przyjmuje codziennie w godzinach popołudniowych sekretariat, znajdujący się w lokalu Y. M. C. A., w Gdyni, ul. 10-go Lutego 41.

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

Kino „MORSKIE OKO” wyświetla arcydzieło reżyserji W. S. van Dyke'a p. t. „Dama i bokser” z Jackem Dempseyem. Nadprogram.

Kino „CZARODZIEJKA”. Czarująca Miriam Hopkins w filmie p. t. „Zgubny czar”. Interesujący nadprogram.

Kino dźwiękowe „BAJKA”. Film z życia legji cudzoziemskiej „Legjon śmierci” i komedia p. t. „W cieniu drapaczy chmur”.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Dyżur lekarski dnia 24 kwietnia br.: dzienny: dr. Oehrich, nocny: dr. Smolin, tel. 12-40.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylone, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Pivoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrawolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywieł Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksyvia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

PRZYKŁADNY „WYCHOWAWCA”.

Wielką sensację wywołało swego czasu wśród ludności wybrzeża aresztowanie 24-letniego kierownika szkoły w Tupadłach, pow. Morskiego (w pobliżu Jastrzębiej Góry), Kozłowski, pozującego na wielkiego działacza społecznego, który w rezultacie okazał się zwykłym zbrodniarzem, albowiem, mimo iż był żonaty, dopuścił się gwałtu na nieletniej swej uczennicy.

Kozłowski przybył do Tupadł przed rokiem z Kongresówki i wkrótce po objęciu swego stanowiska, bo w maju ubiegłego roku, dopuścił się już czynu karygodnego, który jednak dopiero niedawno doszedł do wiadomości władz sądowych. Na ostatniej sesji Sadu Okręgowego z Gdyni, odbyła się w Pucku rozprawa przeciwko zwyrodniałcowi, po której Kozłowski skazany został na półtora roku więzienia.

Od wyroku tego wniósł on odwołanie. Sad na razie zwolnił go z aresztu prewencyjnego za kaucją, aż do czasu rozprawy apelacyjnej. Niezawisłe od tego władze szkolne zawiesiły Kozłowskiego w czynności i wytoczyły mu dochodzenie dyscyplinarne. Kozłowski oddany został jednak pod dozór policyjny.

Skandaliczna ta afeta, bardzo deprymująca podzielała nie tylko na miejscową ludność, lecz przede wszystkim na sfery nauczyielskie, które na konferencji nauczycielskiej odbytej w Chłapowie czyn ten haniebny i jego sprawcę jaknajstrzej potępili.

Stanowisko kierownika szkoły w Tupadłach powierzono tymczasem dotychczasowemu nauczycielowi p. Prószyńskiemu, oraz do pomocy przyślano z Poznania nauczyciela p. Chrzapowskiego.

HOJNY DAR.

P. Osmołowski z Warszawy, z majątku swego w Jastrzębiej Górze, na wybrzeżu, ofiarował wielką parcelę Związkowi Artystów Malarzy, na której stanąć ma w przyszłości dom wypoczynkowy dla artystów. Budowa tego domu ma być rozpoczęta jeszcze w bieżącym roku. Dom ten stanowiąc będzie nie tylko miłą azyl dla przemęczonych pracą artystów, lecz będzie on również ośrodkiem życia kulturalnego i artystycznego na wybrzeżu, w jego najczarowniejszym zakątku.

Na czele komitetu budowy stanął malarz malarzista Szwach z Warszawy, który wraz z sekretarzem Związku, artystą-malarzem Zygm. Bądowskim, bawił niedawno w Jastrzębiej Górze w sprawach związanych z budową tego Domu Wypoczynkowego.

ROCZNICA ZAŁOŻENIA RZYMU.

Włoski statek „Pozzuoli”, znajdujący się w porcie gdyńskim przy nabrzeżu Holenderskiem wywiesił galę z okazji rocznicy założenia Rzymu.

POŻAR ZNISZCZYŁ CENNY ZABYTEK.

Licznym rzeszom turystów, a zwłaszcza artystom malarzom poszukującym interesujących tematów na polskim wybrzeżu, niewątpliwie znanym jest starożytny wiatrak między wsią Tupadły a Jastrzębią Górą. Wiatrak ten, zbudowany był w stylu holenderskim, jako jeden z rzadkich już zabytków budownictwa fryzyskiego, które przeszczepili nad polskie wybrzeże

osadnicy fryzyscy, a których potomkowie dotychczas zamieszkuje półwysep helski, a zwłaszcza sam Hel, o czym świadczą też ich, również w stylu fryzyskim pobudowane domostwa, które obecnie coraz więcej znikają ustępując miejsca nowoczesnym wilonom i pensjonatom.

Otóż w tych dniach ten zabytkowy wiatrak padł ofiarą płomieni ku szczeremu żalowi nie tylko właściciela ale wszystkich miłośników zabytków historycznych i artystów plastyków. Była to budowa trzypiętrowa, dobrze jeszcze utrzymana, jakkolwiek sam wiatrak od trzech lat był już nieczynny. Szkodę oceniają na 4000 złotych. Właściciel ubezpieczył wiatrak na 2.500 zł. Przyczyna pożaru nie została dotychczas ustalona.

Niedokończone zebranie kupców.

Dnia 19 kwietnia br. odbyło się doroczne walne zgromadzenie kupców samodzielnych, które po stosunkowo dość spokojnym i normalnym przebiegu obrad, zakończyło się z okazji wyborów dość burzliwie, co było w tej, zazwyczaj bardzo spokojnie i poważnie obradującej organizacji wydarzeniem niebywałym.

Obradom przewodniczył sprężyste wybrany na marszałka zebrania dyr. Mucha, sekretarzem p. Latosiński. Po obszernym sprawozdaniu zarządu z całorocznej działalności, przedstawionym zwięźle i przejrzysto przez prezesa dr. Smoleń, jak również po przedstawieniu przez skarbnika p. Grosswerta gospodarki kasowej, wniosek komisji rewizyjnej na udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, po spokojnej i rzeczowej dyskusji został jednogłośnie zaakceptowany i nie wskazywało na jakiegokolwiek fermenty lub rozdrowienia. Wszystkie dotychczasowe wybory odbywały się zazwyczaj w bardzo spokojnym nastroju i najczęściej przez akklamacje.

Obecnie wyłonili się dwie listy wyborcze. Na obu listach jednak znalazło się prawie w całości dotychczasowe prezydium, t. j. prezes, I. wiceprezes, sekretarz i znaczna część członków zarządu. To też prezesa uchwalono wybrać w dowód ogólnego zaufania dr. Smoleń, na resztę członków zarządu głosowania

kartkami.

I tu powstał najciekawszy incydent zebrania. Nowowyrany prezes dr. Smoleń złożył oświadczenie, że godność prezesa przyjmie tylko pod tym warunkiem, jeżeli dotychczasowy zarząd zostanie wybrany w całym dotychczasowym składzie. Z oświadczeniem solidaryzowali się wszyscy członkowie, których ponownie proponowano do wyboru na obu listach. Mimo tych oświadczeń w głosowaniu przeszła większością 35 głosów przeciwko 22 lista opozycyjna. Zgodnie ze złożonym oświadczeniem wybrani ponownie członkowie starego zarządu z prezesem na czele, wyboru nie przyjęli.

Poseidzenie przerwano zatem ponownie na 10 minut, celem ułożenia nowej kompromisowej listy. Ponieważ mimo bardzo ożywionych targów do kompromisu nie doszło, więc dla uniknięcia rozbitcia Stowarzyszenia, zgodzono się jednogłośnie na odroczenie wyborów do mającego się odbyć dnia 26. bm. ponownego walnego zgromadzenia.

Ponieważ przyczyny tego rozdrowienia były dla niewtajemniczonych zupełnie niezrozumiałe, więc na drugi dzień po zebraniu zasiągnęliśmy w tej sprawie języka u obu stron, z których wynika, że odgrywały tu rolę nietyłe względy rzeczowe lub polityczne, lecz raczej czysto osobowe na tle pochodzenia rasowego.

Z TCZEWA.

Walne zebranie powiatowego komitetu LOPP. w Tczewie.

Pod przewodnictwem starosty powiatowego Muchniewskiego w sali posiedzeń tut. Sejmiku Powiatowego odbyło się walne zebranie powiatowego komitetu L. O. P. P.

Ze sprawozdań kpt. Szczerbińskiego wynika, że w ostatnim roku powołano do życia 23 nowych kół LOPP, przy czym przybyło 527 członków.

W roku sprawozdawczym miejsc. komitet LOPP. zorganizował wystawę sprzętów LOP-u, którą zwiedziło przeszło 5 tysięcy osób, z czego wynika, iż mieszkańcy grodu Sambora, żywo interesują się pożyteczną pracą LOP-u. Poza to powiatowy komitet LOPP. zorganizował 11 kursów, na które uczęszczało 848 słuchaczy.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: prezes starosta Muchniewski, I wiceprezes kpt. Szczerbiński, II wiceprezes insp. Kubiak, sekretarz Iwicki, skarbnik dyr. Dominowski. Na członków zarządu powołano powiatowego komendanta

P. P. nadkom. Szurę, nacz. sądu grodzkiego sędziego Kostkę, kpt. Kasprzaka, burmistrza m. Tczewa Wojczyńskiego, burmistrza m. Gniewu Czerwińskiego, burmistrza m. Pelplina dr. Chmieleckiego, Kubicza oraz Nowaka.

Do sekcji wyszkoleniowej weszli: nacz. Kostka, kom. Chełmecki, nadleśniczy Fijałkowski oraz dr. Licznarski. Do komisji rewizyjnej weszli: dyr. Malewski, nacz. poczty Brandt, dyr. Zarzycki, Kam i Wirski. W skład sekcji propagandowej weszli: Nowak, mgr. Kruszewski, Bielawa i Gerigk.

W negliżu wyłamał się z więzienia niebezpieczny przestępca.

Tczew. W nocy z piątku na sobotę za pomocą wyłamania dziury wielkości 50x20 cm w murze więziennym sądu grodzkiego w Tczewie wyłamał się z celi nr. 11 położo-

nej na pierwszym piętrze znany i niebezpieczny kasiarz i włamywacz Juljan Wierycz, z zawodu stolarz, ur. 1. 5. 1904 r.

Ucieczkę więźnia spostrzegł rano trzech współwięźniów, którzy zawiadomili władze więzienne. Powiadomiona o ucieczce Wierycza policja dokonała w okolicach Tczewa wielkiej obławy policyjnej. Około godz. 15 w krzakach nad Wisłą w pobliżu Knybawy policjanci zdołali ująć zbiega, którego osadzono zpowrotem w więzieniu.

Wierycz skazany został w ub. piątek na 6 mies. więzienia za włamanie do mistrza rzeźniczego Gołufńskiego przy ul. Wąskiej i ma na sumieniu niezliczoną ilość starych i nowych grzeszków.

Pożar w domu ewangelickim. W Opaleniu w powiecie tczewskim wybuchł pożar w jednym z mieszkań, zamieszkałego przez rodzinę robotniczą domu-gminy ewangelickiej. W akcji ratunkowej, która była bardzo utrudniona z braku wody, wzięły udział straż oheotnicze z Opalenia i Jaźwiśk. Przyczyna pożaru narazie nieznaną. Straty jednak są dość wielkie.

Ujęcie kieszonkowca. Policja tutejsza przytrzymała znanego złodzieja Wincentego Nowaka z Tczewa, który dopuścił się kradzieży zegarka na szkodę pewnego obywatela m. Tczewa.

Druzgocąca krytyka kobiet.

Niezwykłe wyniki ankiety amerykańskiej.

Mężczyźni w U. S. A. buntują się przeciw „płci pięknej“.

Amerykanie są najlepszymi mężami pod słońcem. Szanujący się Amerykanin uważa za swój święty obowiązek harować przez całe życie, po to, by jego żona mogła ubierać się według ostatniej mody, urządzać kosztowne coctail parties, uprawiać najdroższe sporty i jeździć na week-ends ze swoimi flirtami. Kobieta w Ameryce była ongi zjawiskiem rzadkiem, artykułem zbytku — bowiem w osiedlach settlersów większość stanowili mężczyźni i tem zapewne się tłumaczy kult dla kobiety, a raczej dla kobiecika, które traktuje się mniej więcej tak, jak rasową sjamską kotkę, nieobliczalnie kapryśną, ale uroczą.

Ten kult przeszczerpiony został, prawdopodobnie przez kobiety, którym z tem jest niezwykle wygodnie, także na grunt europejski, a w Polsce przbrał on, dzięki żydowsko-feministycznej literaturze i sztucznie podsycanej atmosferze dancingowej, rozmiary wprost horendalne.

Otóż za rządów Roosevelta po raz pierwszy „ośmielono“ się urządzić ankietę na temat kobiety — pt. „Dlaczego kobieta jest zagadką?“

Za wiele kaprysów!

Odpowiedzi nadesłali głośni i mniej głośni literaci, businessmeni, amanci filmowi, no i rozmaite zwykłe Babbitty. Ankieta wypadła dla kobiet niezbyt przyjemnie. Uczestnicy jej skarżą się przedewszystkiem na kapryśność kobiet. Powiadają, że na kobietę nie można liczyć — nigdy nie wiadomo jak jej dogodzić. To co się jej podoba dzisiaj, nie podoba się nazajutrz.

Oto kilka charakterystycznych odpowiedzi-pytań, odzwierciedlających nastroje, panujące wśród mężczyzn amerykańskich:

— Dlaczego kobieta potrafi przelecieć Atlantyk, a boi się myszy? — zapytuje znany pisarz Irving Cobb. — Dlaczego kobiety tracą czas na upiększanie twarzy, a nie chcą poświęcić ani chwili na rekolekcje zmierzające do reparacji charakteru?

Po ślubie są zupełnie inne...

Wydawca Lengel dziwi się, dlaczego kobiety przeobrażają się po ślubie. „Gdy się z nią zaręczyłeś, była aniołem, bezradną istotą, tęskniącą do miłości — potem przedzierzga się w tyrańca, w sędziego, w prokuratora, wydającego bezapelacyjne wyroki. Przedtem była oszczędna i „nie dbająca o pieniądze“ — potem zmienia się w rozrzutnicę, nie liczącą się z niczem. No i ta pasja przerabiania mężczyzny na własną modłę. Można chyba żyć z kimś w przyjaźni, nie wymagając od niego, by się wyparł swego ja...“

Mają zbyt wybujałą fantazję.

Fotogeniczny amant filmowy Gable twierdzi, że kobiety mają zbyt wiele imaginacji. Kretowiska jawią się im w postaci Himalajów, a Himalaje maleją w ich oczach do rozmiaru kretowisk. Ważne problemy wydają się im „niczem“ — przywiązują zaś ogromną wagę do drobiazgów. Zdolne są wybaczyć mężczyźnie śmiertelny grzech, a nie są w stanie darować mu drobnego uchybienia. Zapomną, że je skrzywdził w sposób bezprzykładny, ale do śmierci pamiętać będą, że je kiedyś mimowolnie obraził. Nieraz urojona krzywda staje się przyczyną rozwodu, podczas gdy istotne winy znajdują łaskę w oczach żony. Bywa, że ci kobieta przebaczy zbrodnię, a zatruje ci cały wieczór, albo cały miesiąc dokuczaniem na temat jakiejś urojonej kobiety, za którą się obejrzałeś w restauracji. Poza tem należy sobie zanotować, że kobieta zakochana nigdy nie bierze pod uwagę istotnych zalet mężczyzny. Najmądrzejsza, może kochać durnia i lotra, a odepchnie szlachetnego mędrca. Zersztą dyreń będzie się jej wydawać genjuszem, a ci co krytykują — zazdrośnikami.

Roztrzępane i zazdrosne.

Inspektor policji i detektyw Willem-

se zwraca uwagę na łatwość, z jaką kobiety gubią drobne przedmioty i upuszczają rękawiczki, szale, puderniczki. Gdy się pytają policjanta o drogę, to obierają potem przeciwny kierunek, a kierując samochodem udają, że nie widzą sygnałów.

Inni uczestnicy ankiety zapytują z goryczą: „dlaczego żadna kobieta nie wie, że nas zatrzymało posiedzenie, albo praca w biurze? Dlaczego, gdy się spóźnimy na obiad widzą zaraz za nami cień blondynki lub brunetki?“

Grzechy główne kobiet.

— Same nie wiedzą czego chcą — powiada aktor Montgomery. Blondynka chce być brunetką, kobieta niezależna tęskni do niewoli małżeńskiej, mężatka zazdrości chłopczycom.

— Co nas najbardziej irytuje w kobiecie — zwierza się inny Babbitt — to to, że nie umie milczeć, że godzinami wisi u telefonu, że nie umie się ubrać

w 10 minutach, a wychodząc z domu, wraca dziesięć razy po zapomniane drobiazgi. Kobieta wychodząc z domu zawsze sobie „po drodze“ przypomni, że czegoś zapomniała. Czasami jest to złudzenie — ale ona będzie dręczyć siebie i towarzysza, zastanawiając się, „co też mogła zapomnieć“. Jest to typowo kobieca choroba.

Niewolnica mody.

— Irytująca jest niewiedza zależność od mody — brzmi inna odpowiedź — o ile moda każe jej nosić talerz na głowie, włoży go napewno. Najmądrzejsza kobieta gotowa jest nosić ciężkie futra w sierpniu, a jedwabne pończochy podczas mrozu.

Znany chirurg Crum skarży się, że inteligentne kobiety potrafią się kochać w głupich amantach filmowych i niewidzialnych speakerach radiowych. Ze do nich pisują listy.

I dlaczego zachowują się w sposób nienaturalny, gdy się chcą spodobać

Godna pochwały działalność Koła Rodzicielskiego na Błoniach.

Z Inowrocławia donoszą:

Nasze Błonia inowrocławskie są każdemu znane. Jest to drugie miejsce po tak zwanym „Młynie“ gdzie życie moralne dziewcząt i młodzieńców budzi zastrzeżenia. To też należy się pełne uznanie ks. radcy Kubskiemu, pod protektorem którego zostało utworzone Koło Rodzicielskie na Błoniach, a zwłaszcza wniosło cele tego koła jak, szerzenie zasad i cnót wiary katolickiej a co najważniejsze zwalczanie szerzącej się demoralizacji.

Zasadą Koła jest skupienie na błędnej drodze znajdującej się młodzieży męskiej i żeńskiej, którą przez odpowiednie wychowanie naprowadzi się znów na drogę obywatelską. Specjalny nacisk będzie się kładło na wychowanie fizyczne.

Jak dla początkującego Koła, należy się pochwała bowiem w krótkim czasie osiągnęło już pewne rezultaty w swych zamiarach.

Do zarządu tego Koła Rodzicielskiego wchodzi: prezes p. Rogatka, skarbnik p. Skowroński, bibliotekarz p. Twardygrosz, gospodarz Koła p. Kamiński. Patronem koła jest ks. radca Kubski. W ub. niedzielę odbyło się pierwsze zebranie młodzieży męskiej, które przyjęło nazwę Stow. Młodzieży Kat. przy parafji Zwiastowania N. M. P.

Szan. Obywatelstwo, które widzi wniosły cel Koła Rodzicielskiego, zechce przez skromne datki w postaci książek, gazet o treści religijnej i naukowej wesprzeć pracę Koła. Łaskawe ofiary przyjmuje ks. dziekan Kubski i siostry ochraniarki na Błoniach.

Czy Murawski zawiśnie na szubienicy?

Przed sensacyjną walką o gardło zwyrodniałego mordercy.

Wielka sala rozpraw sądu okręgowego w Grudziądzu będzie w wtorek niemyim świadkiem wielkiego procesu karnego zwyrodniałego mordercy Romana Murawskiego, który w ohydny sposób pozbawił życia ucznia tuł. gimnazjum klasycznego, młodocianego Olesia Kuberta. Skład trybunału już został wyznaczony, a ze względu na ważność procesu przewodnictwo rozprawy objął wiceprezes s. o. dr. Halski. Akt oskarżenia, który zarzuca Murawskiemu zbrodnię morderstwa z premedytacją w myśl art. 225 par. 1 k. k. popierać będzie p. pprok. Chudziński. Trudna rola obrońcy z urzędu przypadła w udziale p. mec. Marszałkowi.

W sferach sądowych istnieje mniemanie, że proces ze względu na bardzo drastyczne momenty zbrodni toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych. W rozmowie z przedstawicielem naszego pisma oświadczył obrońca, że sprawa jest istotnie bardzo ciężka i bodaj że beznadziejna. Ponieważ morderca sam przyznał się, że zbrodni dokonał z całym rozmysłem, a badania psychiatryczne stwierdziły pełną odpowiedzialność psychiczną zbrodniarza w chwili popełnienia czynu, grozi mu najsurowsza kara przewidziana w kodeksie karnym za umyślne zabójstwo kara śmierci przez powieszenie. Zadanie obrony będzie musiało się zatem ograniczyć tylko do wyszukania momentów takich, które mogłyby wskazać na pewien afekt w czasie popełnienia zbrodni, a co zatem idzie na pewną ograniczoną poczytalność mordercy. Tylko w tych okolicznościach morderca mógłby

uratować swe życie i wyjść z procesu z karą kilkuletniego więzienia.

Proces Murawskiego, którego podłożem jest zbrodnia na tle zbrodni seksualnego, wywołała nie tylko w Grudziądzu olbrzymie zainteresowanie. Warto więc posłuchać jak na kwestię zbrodni zapatrzy się współczesna nauka. Zaprzysiężony biegły sądowy nac. lekarz Zakładu Psychiatrycznego w Kościanie p. dr. Bielawski takie wypowiada zdanie: Większość zbrodni polega na fakcie, że dziecko w okresie rozrządzenia piciowego nie ma jeszcze wyraźnego kierunku ujęcia dla tego popędu i przez to zahacza o różne mniej lub bardziej oddalone sfery pobudzeń ciała. U niektórych ludzi owe nienormalne obsadzenie afektu seksualnego pozostaje przez całe życie. U innych wpływa owe spaczenie pod działaniem szkodliwych bodźców zewnętrznych, jak to: stan upojenia, konflikty i wstrząsy moralne, i wreszcie społeczne względnie towarzyskie przeszkody do prawidłowego ujęcia popędu piciowego. Jeżeli chodzi o kwestię mordu grudziądzkiego, to zbrodniarza oświadczył nie badałem i dlatego nie wiem dokładnie jaką rolę w zbrodni odgrywa odchylenie natury seksualnej. Zdaniem jednak współczesnej wiedzy lekarskiej, zbrodniarz może być pod względem intelektualnym i wzruszeniowym typem zupełnie zbornym, a co zatem idzie w 100% za czyn swój odpowiedzialnym.

Jak z powyższego wynika, na wtorkowej rozprawie spodziewać się należy emocjonującej walki pomiędzy prokuratorem a obrońcą o gardło mordercy.

2 lata więzienia za kradzież biżuterji i srebra.

Sąd okręgowy w Toruniu rozpatrywał sprawę kradzieży biżuterji i srebra stołowego wartości 3000 zł dokonanej w dniu 30 kwietnia br. Na ławie oskarżonych zasiadli: Zygmunt Piechocki, Marja Ryszkowska i Konstancja Wierzbicka, wszyscy z Aleksandrowa Kujawskiego. Policja przytrzymała Wierzbicką w czasie, gdy skradziony „towar“ wiozła do Włocławka, ce-

lem spieniężenia go, który rzekomo był jej dostarczony przez Piechockiego. Sąd, po przesłuchaniu świadków i zamknięcia przewodu dowodowego skazał Wierzbicką na 2 lata więzienia, a Piechockiego i Ryszkowską dla braku dowodów winy, zwolniono od odpowiedzialności karnej.

mężczyźni? Nic niema nieznośniejszego nad owe „wynętrzania“ się przed tylko co poznanym mężczyzną, przyznawania się do grzechów, kaprysów („bo ja już jestem taka“) dawanie wykretnych odpowiedzi, obliczonych na efekt, albo na wzbudzenie zazdrości, albo zainteresowania. My nie „dlatego“ lubimy kobiety, tylko — „pomimo tego“. A lubilibyśmy je znacznie więcej, gdyby były naturalne i proste.

— Dlaczego... Och, dlaczego! — woła z patosem aktor Richman — kobieta mówi zawsze „tak“, gdy myśli „nie“, a mówi „nie“, gdy chce powiedzieć „tak“...

Wszystko jest „milutkie“...

I jeszcze jedna odpowiedź:

— Niechże się one raz wreszcie odłączą od nazywania wszystkiego i wszystkich słodkimi przydomkami. Dla kobiety przymiotnik „milutki“ odnosi się zarówno do obrazu Goi, jak do kapelusza. „Milutki“ bywa piesek, stary mąż, krawat w kropki, murzyn-ateleta, kostium kąpielowy itd. Kobieta mówi „moje złotko“ — do kochanka, do krawcowej, do krokodyla w zoologicznym ogrodzie... Ach, ten brak umiaru!...

Tak się wynętrzali idealni mężowie z Ameryki. Warto byłoby przeprowadzić podobną ankietę wśród ich żon...

Dola sędziów przysięgłych w Chicago.

Od 4 miesięcy nie opuszczają sądu. Zerwany kontakt ze światem. — W wolnych chwilach zajmują się muzyką i sportem.

W Chicago toczy się monstrualny proces o szantaż przeciwko 18 członkom szajki terrorystów. Trwa on bez przerwy od 2 stycznia br. i przypuszczalnie będzie się ciągnął jeszcze około pół miesiąca. Oskarżonych broni 15 adwokatów. Protokół procesu wzrósł do 12.000 stron, noty stenograficzne obejmują 3 i pół miliona słów, a stos aktów osiągnął 2 i pół metra wysokości. Państwo wyłoży na ten akt sprawiedliwości przeszło ćwierć miliona dolarów.

Najciekawszą jest w tej całej sprawie dola 12 sędziów przysięgłych. Nie wolno im według ustaw amerykańskich przez cały czas procesu opuszczać murów gmachu sądowego, ani też komunikować się ze światem, nawet ze swymi rodzinami. Nie wolno im czytać gazet, poza dostarczaniem im codziennie działami sportowymi, nie mają więc pojęcia, co się dzieje na świecie.

Dla zabicia czasu stworzyli własny kwartet śmyczkowy, orkiestrę jazzbandową, kółko śpiewacze, grają w szachy, w karty, czytają książki i uprawiają ping-pong. Ale oderwani zupełnie od swoich zajęć zawodowych i zainteresowań, czują się jak więźniowie i czekają z utęsknieniem na odzyskanie swobody. Chicago ma z okazji doli tych męczenników sprawiedliwości nieprzeciętną sensację.

Z KRAJU.

Samobójstwo z powodu bezrobocia. Niedaleko Radzionkowa rzucił się pod przejeżdżający pociąg osobowy 25-letni Feliks Szaton. Koła pociągu przecięły samobójcę na połowę. Powodem rozpaczliwego kroku było przynęcenie spowodowane długoletnim brakiem pracy.

Zastrzelenie złodzieja. Do stajni gospodarza Czobonia w Szczepanowie, pow. tarnowskiego, włamał się Józef Zółtakiewicz. Uciekającego złodzieja w pościgu uderzył nożem w plecy szwagier Czobonia, Słowik, zaś Czobon uzbójony w fuzję wystrzelił dwa razy. Ranny Zółtakiewicz po kilku minutach umarł.

Tak się mści zdrada żony.

Porzucona kochanka wypaliła niewiernemu mężowi oczy.

Warszawa. (Tel. wł.). Kolejarz niej. Gorzkowski, człowiek żonaty, prowadził flirt ze swą kuzynką, o czym dowiedziała się wreszcie żona. Nie chcąc doprowadzić do rozejścia się, Gorzkowski postanowił zerwać ze swą przyjaciółką. Ta zaś postanowiła się zemścić i gdy G. szedł do pracy rozgoryczona kochanka wypaliła mu oczy kwasem siarczanym. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala, zaś zbrodniarkę osadzono w więzieniu.

Kronika

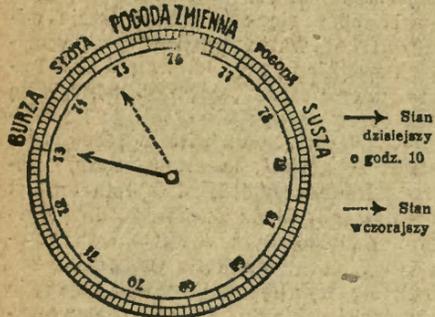
Bydgoszcz, dnia 23 kwietnia 1934 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Fidelisa z Sigm. m. i Jerzego.
Jutro: Wojciecha b. m.
Wschód słońca o godzinie 4.47.
Zachód słońca o godzinie 19.11.

Stan pogody

Stopniowy wzrost temperatury aż do opadów począwszy od południowo-zachodu kraju. Ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków południowych.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUW MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa dzieł prof. Leona Wyczółkowskiego.

DYŻURY NOCNE APTEK

od 23—30 kwietnia br.

- 1) Apteka pod Niedźwiedziem.
- 2) Apteka pod Koroną.

KOLEJOWA PRZYCHODNIA LEKARSKA. Dyżur w Kolejowej Przychodni Lekarskiej pełni w niedzielę, dnia 23 kwietnia br. dr. Neugebauer, ul. Petersona 2, tel. 898.

Instytut literacki „LEKTURA” przy ulicy Gdańskiej 54, tel. 17-39, wypożycza codziennie od godz. 9—18 **wszystkie nowości księgarskie** ostatniej doby. (2527)

TEATR MIEJSKI

Dziś, w poniedziałek, przedstawienie zawieszono.

Jadwiga Zaklicka święci prawdziwe triumfy w świetnej lekkiej komedii francuskiej Caillaveta i de Fler'sa „**OSIOŁKOWI W ŻŁOBY DANO...**” Znakomita artystka jest przedmiotem gorących owacji i frenetycznych oklasków ze strony widzów. „Osiołkowi w żłoby dano...” z udziałem J. Zaklickiej wypelni całkowicie repertuar bieżącego tygodnia.

W pełnych próbach komedia muzyczna w 3 aktach Letreza w przekładzie T. Trzcńskiego, który jednocześnie reżyseruje „**SZCZĘŚCIE W DOMU**”. Jest to jeden z najbardziej czarujących utworów doby współczesnej. Główną postać kobietą stworzył J. Zaklicka.

Św. Wojciech.

Dnia 23 kwietnia 997 r. poniósł św. Wojciech śmierć męczeńską w Prusach. Zawiodło świętego w te dzikie krainy jezior i borów pragnienie szerzenia Chrystusowej wiary.

Jako biskup praski, opuściwszy Czechy z powodu walk domowych, spędza św. Wojciech kilka lat w murach klasztorów w Rzymie, apostołuje na Węgrzech, wraca krótko do rodzinnej Pragi, skąd znowu zmuszają go do wyjazdu krwawe walki szlachty czeskiej. W r. 997 przybywa do Polski, gdzie doznaje jak najlepszego przyjęcia. Przez Śląsk podąża do Krakowa a następnie do Poznania, gdzie podejmuje go serdecznie Bolesław Chrobry.

Czas przybycia św. Wojciecha do Polski łączy się z okresem uwieńczonego powodzeniem pierwszych kroków w realizacji wielkich planów politycznych genialnego władcy. Zmuszając do uległości Pomorze i część Prus, rozumiał dobrze Chrobry, że pogańskie kraje może trwale połączyć z Polską tylko wspólność religii i kultury chrześcijańskiej. Dlatego też podejmuje w nich misję chrześcijańską, odczuwając dotkliwie brak słowiańskiego kleru.

Przybycie więc słowiańskiego biskupa w tych czasach było dla Bolesława opatrnością. Poznawszy bliżej ośniewające rozmachem plany Chrobrego, św. Wojciech postanawia bez wahań przyłożyć pomocną rękę do wielkiego dzieła jednoczenia i wzmocnienia Słowiańszczyzny. Okolice Gdańska dały pierwsze obfite owoce misyjnej pracy. Stąd wyrusza św. biskup do nadpregolskiej puszczy. Fanałycznie przywiązany do swych odwiecznych wierzeń lud, splamił się zabójstwem św. Wojciecha, który krwią męczeńską przypieczętował posiadnictwo Boże.

Sprawdził Bolesław ciało męczennika początkowo do Trzemeszyna, a następnie do Gniezna, gdzie je złożono w nowowbudowanej świątyni pod wezwaniem Bogarodzicy.

cy. Powszechna opinia uznaje św. Wojciecha świętym jeszcze przed kanonizacją, a ciało umieszczone w pięknej i cennej trumnie, podniesiono do godności religijno-narodowej relikwii.

Pokłosie niedzielne.

— Najgorszy jest szablon — powiedział podobno jeden natarczywy samobójca, gdy go poraz trzeci wydobyto z wody, gdzie się z umiarkowanym zapalem topił. Poczem się zastrzelił. I to już gruntownie. Na znak protestu przeciw szablonowi.

— Szablon zabija. Nie tylko takich niedostatecznie utrwalonych w życiu kandydatów do lepszych światów. Gorzej, bo zabija inicjatywę i radość życia. Szablon zresztą też rodzi. Ale tylko nudę i zniechęcenie.

Skąd się bierze szablon w życiu codziennym? Poprostu z lenistwa. I z braku ochoty do myślenia. Jeżeli to co inni wymyśleli jest wygodne, to już dobrze. Poco się wysilać?

Naprzykład, co robi Bydgoszczanin w niedzielę? W południe idzie do kawiarni, wieczorem do kawiarni albo do kina, a w międzyczasie na spacer do gdańskiego lasu. W najlepszym wypadku na zieloną trawkę do Rynkowa, Oplawca czy Brzozy. Aby wyżej wymienioną zieloną trawkę w przeciągu kilku godzin dokładnie zaśmiecić i urozmaicić krajobraz białymi plamami skrawków papieru i wdzięcznym deseniem skorupek od jaj. Tak każe odwieczny ceremoniał i taki jest właśnie szablon.

W Bydgoszczy jest może tak, gdzieindziej trochę inaczej. To jest regionalizm na codzień, że w każdym środowisku wyrabia się odrębny styl i rodzimy — użyjmy jeszcze tego słowa — szablon.

Byłem naprzykład wczoraj — za przepraszeniem — w Koronowie. Nie trzeba przeproszać — państwo mówicie — bardzo miłe miasteczko? Dobrze. I ja jestem prawie tego samego zdania.

Z dziennikarskiego nalogu pytam osoby tubylej, jak można żyć w mieście tak pełnym sensory i urozmaiceń.

— Widocznie można, kiedy się żyje. Chodzimy na Grabinę, stamtąd jest bardzo ładny widok na Koronowo. Przy księżycu zwłaszcza...

— I tak codzień?

— O ile chmury nie zasłonią księżycy...

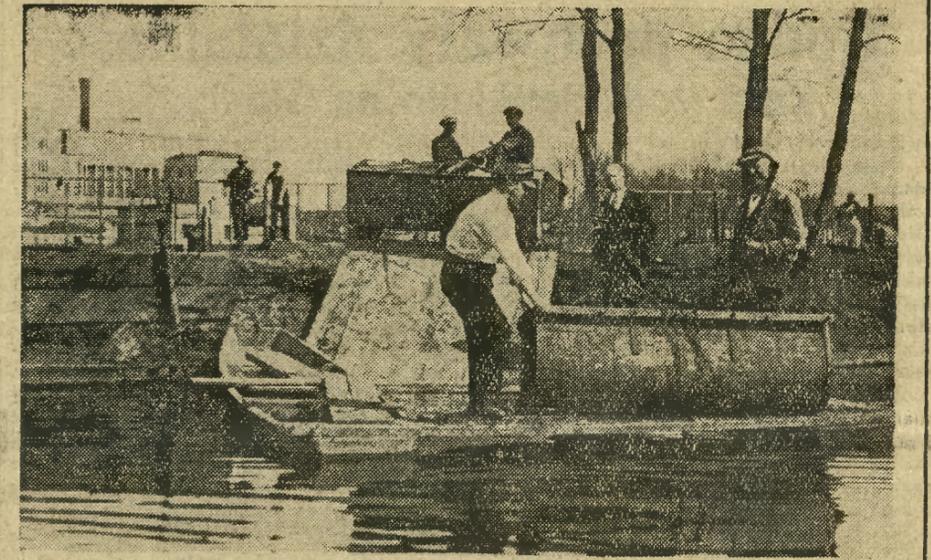
— Byłem na Grabinie, widok był ładny. Ale dajcie spokój, to dobre raz w roku. Wole już swój bydgoski szablon.

— Każdy woli co mu milejsze...

Tak więc i nie bardzo podię, a wcale ładne miasto Koronowo ma takie same cienie, co większe metropolie. Ale ma i swoje blaski. Naprzykład wyraźnie pojaśniały twarze tamtejszym mieszkańcom, gdy na rynek zjechał wczoraj długi sznur aut, a pośrodku powiała bandera Automobilklubu Pomorskiego, który akurat w Koronowie zorganizował bardzo zrecznie otwarcie swego sezonu sportowego. Koronowo miało niepospolitą sensację, a członkowie Automobilklubu mile spędzono niedzielę w dorobku.

Również poza mury miasta ruszyli w swe święto wiosny harcerze bydgoscy. Prze-defilowali dziarsko przed władzami, ale treści ich święta były harce i igraszki, którymi rozbrzmiewały po południu lasy okoliczne.

Bydgoszcz kulturalna zaznaczyła również swój wiosenny porok życia. Otwarcie wystawy Wyczółkowskiego w Muzeum Miejskiem — to zdarzenie naprawdę niecodzienne. (hak).



Oczyszczanie zamulonej odnogi rzeki Brdy w pobliżu cegielni Petersona.

Nie 2 lecz 39 dotychczasowych koncesjonariuszy utraciło dotychczasowe prawo jazdy autobusami. Taryfy autobusów muszą być zgodne z taryfą kolejową.

(n). W związku z poruszoną w niedzielnym „Reflektorze” sprawą **wyłącznej koncesji dla linii fordońskiej**, dowiadujemy się: O wydaniu lub wstrzymaniu koncesji **decydowały wyłącznie władze wojewódzkie w porozumieniu z Ministerstwem Komunikacji**. Związek właścicieli autobusów ani jego prezes na decyzje władz nie miał wpływu. Jeśli chodzi o osobę p. **Stefana Niewińskiego**, to ostatnio na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu w Toruniu wybrano go jedynym członkiem honorowym w uznaniu jego zasług na polu organizacji zawodowej.

Awanse w sądach apelacyjnych.

Warszawa, 23. 4. (Tel. wł.) Jak donosi agencja prasowa „PID” ministerstwo sprawiedliwości skierowało do prezydium rady ministrów około 200 wniosków w sprawie nominacji i awansów w sądownictwie. Przedłożone wnioski dotyczą nominacji na terenie wszystkich sądów apelacyjnych.

Obligacje Pożyczki Narodowej już się drukują.

Warszawa, 23. 4. (Tel. wł.) Państwowa wytwórnia papierów wartościowych przystąpiła do druku obligacji Pożyczki Narodowej. Ministerstwo ustaliło już odpowiednie wzory, które będą przypominały akcje Banku Polskiego. Obligacje będą drukowane w różnych kolorach. Na blankietach pozostawiono wolne miejsca do wpisania nazwiska i adresu posiadacza. Papier obligacji będzie tzw. ochronny, uniemożliwiający wszelkie zmiany, poprawki i fałszerstwa.

Cena biletu na linii Bydgoszcz — Fordon wynosiła zawsze jednego złotego i zatwierdzona była przez Urząd Wojewódzki w Poznaniu, lecz konkurencji p. Niewińskiego taryfy tej się nie trzymali, stwarzając temsamem konkurencję dla kolei, na co przy wydawaniu koncesji kolej zwróciła uwagę, a co w ostateczności ujemnie odbiło się na nich samych. Również i obecnie w myśl ustawy koncesyjnej **wszystkie taryfy autobusowe i rozkłady jazdy muszą być ściśle zgodne z koleją**.

Z dniem 18 kwietnia br. wszystkie dotychczasowe zezwolenia na prawo jazdy autobusowej utraciły swoją moc obowiązującą. W samym województwie poznańskim takich „bledaków” jest 39. Dotychczasowi przedsiębiorcy autobusowi mieli obowiązek wnieść od blisko roku podania koncesyjne. Przy tej sposobności informatorzy „Dziennika Bydgoskiego” stwierdzają, że gdy w latach 1927/28 linia fordońska obsługiwana była przez **żydowskie przedsiębiorstwo**, nie kwestjonował nikt ceny biletu, która wynosiła jeden złoty i 20 groszy.

PROSZE
„KOWALSKINA”
STOSUJE SIĘ PRZY UROBĘCZYWYCH
BÓLACH GŁOWY
KONIECZNIE ZE ZNAKIEM
„SERCE W PIERŚCIENIU”
FABRYKA CHEM. FARM. AK. KOWALSKI, WARSZAWA

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO SZWEDEROWO.
Zebrań przedjazdowe odbędzie się w czwartek, 26 bm. o godz. 7.30 w lokalu p. Kołodzieja przy ul. Ugory. Na porządku obrad aktualny referat. Uprasza się o zabranie legitymacji. Zarząd.

KOŁO CH. D. WILCZAK-OKOLE.
W sobotę, 28 bm. o godz. 19.30 odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie w lokalu p. Rutkowskiego, naroznik ul. Grunwaldzkiej i Wrocławskiej. Referat aktualny wygłosi **red. Nowakowski**. Na porządku obrad ważne sprawy. Uprasza się o zabranie legitymacji. Zebranie zarządu pół godziny przedtem tamże.

Przy obstrukcji, zaburzeniach narządów trawienia, zgadze, uderzeniach krwi do głowy, bólach głowy i ogólnym niedomaganiu zażywa się rano naczczo szklanek naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa**. Zalec. przez lekarza.

Zebrań okręgowych Katolickich Towarzystw Robotników Polskich

odbędzie się we wtorek, 24 bm. o godz. 6.30 wieczorem w Domu Katolickim przy Farze. Na porządku dziennym aktualny referat i sprawy połączone z obchodem **Dnia Robotnika Katolickiego**. O przybycie wszystkich członków prosi Zarząd okręgowy.

— **Pośrednictwo telegraficzne Nowawieś Wielka, leśnictwo**, pow. Bydgoszcz, zniesiono.

— **Mundury dla legionistów**. Tegoroczny walny zjazd delegatów Związku Legionistów przysięgł ma wniosek w sprawie przyjęcia jednolitego umundurowania, odpowiadającego historycznemu umundurowaniu legionistów z r. 1914 dla wszystkich członków związku.

— **Zastępcą wójta na obwód Wierzychucin Królewski** powiatu bydgoskiego mianował wojewoda poznański p. Edwarda Lipińskiego z Krapiewa.

— **Magle w składach kolonjalno-spożywczych**. Jak się dowiadujemy Ministerstwo skarbu upoważniło Izbę Skarbową do zwalniania w trybie art. 94 ustawy o państwowym podatku przemysłowym przedsiębiorstw sprzedaży towarów spożywczych od obowiązku nabywania na rok 1934 odrębnych świadectw przemysłowych na magle, o ile te magle są utrzymywane w tem samym pomieszczeniu, co skład kolonjalno-spożywczy, bądź też w pomieszczeniu bezpośrednio połączonym z tym składem. — Wspomniana ulga ma być udzielana wyłącznie na indywidualne podania płatników, które należy wnieść do właściwych terytorjalnie Urzędów Skarbowych, przyczem podanie takie podlega opłacie stemplowej w wysokości 3 zł 30 gr.

— **Piwo wyrabiane domowym sposobem**. Niektóre firmy reklamują na terenie tutejszego województwa ekstrakta piwne do wyrobu piwa domowym sposobem. Izba Skarbowa wyjaśniła nam, że wszelkie piwo podlega podatkowi spożywczemu, a wyrob piwa, choćby tylko w drobnych ilościach i nawet dla własnego użytku bez uprzedniego zgłoszenia jest niedopuszczalny i że za potajemny wyrob piwa grozi sprawa — na mocy art. 116 i 117 ustawy karno-skarbowej — pięciokrotna kara uszczupłego podatku.

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE”

W czwartek, 26 bm. o godz. 20 odbędzie się zebranie plenarne w lokalu własnym. Na porządku obrad ważne sprawy i interesujący referat. Uprasza się o jak najliczniejszy udział i zabranie legitymacji. Zebranie zarządu o godz. 19.30 tamże.

Groźny wypadek przy ulicy Jagiellońskiej. Spłoszone konie z powózką wpadły na mur Szpitala Wojskowego.

Groźny wypadek wydarzył się w nocy z piątku na sobotę przy ulicy Jagiellońskiej. Około godziny 12.30 oficer inspekcyjny objeżdżający poszczególne placówki powózką wojskową, znalazł się na ulicy Bernardyńskiej, gdzie nagle z nieznanego przyczyny konie spłoszyły się i poniosły powózkę. Konie rozbiegły się i mimo usilnych zabiegów woźnicy nie udało się ich zatrzymać. Pędząc na oślep spłoszone konie wpadły na bruk pomiędzy latarnie na ulicy Jagiellońskiej i uderzyły o mur Garnizonowe-

go Szpitala Wojskowego, **rozbijając doszczętnie powózkę**. Wojskowi wyrzuceni zostali na bruk. Z pomocą przyszła im służba sanitarna szpitala wojskowego. Jak się okazało, oprócz lekkich okaleczeń twarzy i rąk nie odnieśli oni żadnych poważniejszych obrażeń cieleśnych. Nie mało jednak przeżyli strachu. Na szczęście nie znaleźli się w owym krytycznym momencie na chodniku przechodnie, gdyż rozmiary tego wypadku mogłyby być straszne.

Marysienka

Pocz. o g. 5.10, 6.25 i 9

Dziś, poniedziałek, premiera wielki podwójny program! Najdowodniejsza i najweselsza melodyjna komedia dźwiękowa reż. Karola Lamacza p. tyt.

BABY W roli głównej figlarna **Anny Ondra**

Jednocześnie wielki tryumf mówionego filmu dźwiękowego reżyserji R. Słodka pod tytułem

ŚLEDZTWO

Dramat rzucający snop światła na ludzką miłość i nieawiarę, aktualny i palący temat. (7507)

Konfrontacja rzeczywistości pomorskiej.

Co mówią kupcy toruńscy o dzisiejszym położeniu handlu na Pomorzu?

Dalszy ciąg wywiadów z przedstawicielami branż kupieckich w Toruniu.

(Od stałego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“.

Toruń, w kwietniu.
Właściciel firmy handlu zbożem i ziemio-
płodami p. Turek od razu zagaja naszą rozmowę:
— Po długim okresie liberalizmu gospodar-
czego, wytworzyła się w branży handlu zbożem
i ziemioplodami nowa sytuacja znacznie się po-
garszająca z dniem każdym. Nastąpiły poważne
przesunięcia w warunkach produkcji i zbytu,
które regulować jest zmuszone Państwo. Dłu-
gotrwała wojna celna z Niemcami zniszczyła
całkowicie nasz wolny handel, a tzw. handel
kompensacyjny jest gorszy niż był w roku ubie-
głym.

Rok bieżący dla naszej branży zapowiada się
jeszcze gorzej.

— Dlaczego? — wtrącam pytanie.

— Prosta przyczyna. Mieliliśmy w ostatnich
latach pod względem produkcji zboża znaczne
nadwyżki, których nie mamy możliwości wskutek
niskich cen na rynkach zagranicznych pozbyc
się. W tym roku zdaje się urodzaje nie będą
gorsze. Powstaną więc nowe nadwyżki. Rynek
wewnętrzny nie jest w stanie ich spotrze-
bować, a eksport przy ograniczeniach celnych
zamiast zysku daje tylko straty.

— A jednak przecież wysyłamy zagranicę
zboże?

— Owszem. Ale pomimo to ceny są niskie,
a zatem i zarobki są minimalne. Można jeszcze
jako tako wegetować, gdy robi się duże obro-
ty. Małe przedsiębiorstwa handlu zbożem np.
w Toruniu już dawno zniknęły bezpowrotnie.
Wysyłka zboża zagranicę istnieje jedynie dzięki
ingerencji Państwa. Kupuje się je od producen-
ta, płacąc ceny rynkowe i sprzedaje ze stratą,
które pokrywa z nadwyżek celnych itp.

— To dla zbożowców nadchodzą ciężkie
czasy?

— Ma się rozumieć. Musimy w Polsce ure-
gulować warunki produkcji i zbytu. Ostatnio
znany ekonomista polski w Wrszawie p. Ru-
ciński wysunął projekt przymusowej organizacji
pokrewnych dziedzin gospodarczych: rolnictwa,
handlu i młynarstwa. Te trzy czynniki mają
współdziałać ze sobą w celu normowania cen
zboża na rynku wewnętrznym. Przez to zaś
będzie można łatwiej unormować produkcję ziem-
niopłodów i utrzymać ich cenę sprzedażną,
którą ponadto ma regulować Państwo. Tylko
w ten sposób będzie można rozpocząć zdrową
konkurencję z temi państwami, które już taką
reorganizację gospodarczą zaprowadziły u siebie.

— To przecież wolny handel zbożem i ziem-
niopłodami zupełnie zniknie, gdy będzie przy-
mus organizacyjny i ingerencja Państwa?

— I w takich warunkach, jakie dziś prze-
żywały wolny handel się nie utrzyma. Nie jest
stwierdzeniem etatyzmu ani monopolu, ale
dobro handlu i producenta zmusza nasze Pań-
stwo do tego. Trzeba więc iść razem z prądem.
Dotyczy to szczególnie handlu naszej branży.

Dla nas zbożowców, którzy znamy dobrze
sytuację krajową i zagraniczną, nadchodzi
ciężkie czasy. Uratować nas mogą jedynie
lata mniej urodzajne i współpraca wymienio-
nych czynników.

Z kolei oddajemy głos właścicielowi kilku
składów towarów krótkich p. Szlichcińskiemu.

— Jakżeż tam interesy idą?

— Gorzej, jak przypuszczać można. Obroty
w naszej branży skurczyły się od 40—50 proc.
Złożyły się na to: spadek cen, obniżka pensji
urzędniczych i ogólnie zubożenie społeczeństwa.

— Jakie są najdokuczliwsze bolączki towa-
rów krótkich?
— Podatki i jeszcze raz podatki. Szcze-
gólniej podatek obrotowy. Podany w zeznaniu
właściwy obrót do opodatkowania, urząd skar-
bowy podwyższa samowolnie do 100 proc. wy-
żej. Robi się odwołania, rekursy itp., ale to
wszystko nic nie pomaga. Gdy z powodu braku
odpowiedniej gotówki nie zapłaci się w ozna-
czonym terminie podatku, zjawia się egzekutor
i wyprzedaje za bezcen wszystkie towary na
pokrycie należności dla Skarbu Państwa. Urząd
skarbowy nie bierze pod uwagę że obroty nasze
spadły prawie do połowy.

— Należy walczyć!

— Owszem. Można pokonać wszystkie trud-
ności, gdyby były normalne czasy. Jak np.
pokonać nieuczciwą konkurencję? Niektóre
firmy broniące się przed nią chwytają się ostat-
niej deski ratunku przez urządzenie tzw. „re-
klamowej sprzedaży“ i wyprzedają towary za
pół darmo. Następnie żydowskie metody han-
dlowe i brak kredytów na roblenie zapasu w to-
warach, to są dalsze przyczyny powolnego
upadku naszej branży.

My kupcy-chrześcijanie nie umiemy robić
sztuczki bankrutstwa. Także nie wyobrażamy
sobie, by mogli znaleźć się taki Polak, któryby
wychodził na oszustwo wobec swego kraju.

— Nie sami święci garni lepiej — wtrącamy.
— Pewno, że nie. Są wszędzie paryszo-
wce. Wytworzyły je powojenne stosunki.
Ogół jednak jest zdrowy, a na nim opiera się
Państwo.

— Jakie towary najczęściej cieszą się po-
pytem?

— Przeważnie idą towary tanie lub średniej
jakości. Na luksusowe nie ma wcale zapotrze-
bowania. Wpłynęło w dużym stopniu na to
nowe obciążenie społeczeństwa pożyczką naro-
dową.

Z właścicielem składu papieru i przyborów
szkolnych p. Nędzewiczem w Toruniu prze-
prowadziliśmy ciekawą rozmowę na temat bol-
ączek w tej branży.

— Jakie są główne bolączki w branży pa-
pierniczej? — pytamy.

— Nasza branża zdaje się znalazła się w po-
łożeniu bez wyjścia. Jedną z najważniejszych
bolączek są t. zw. sklepiki szkolne, zaopatru-
jące uczącą się młodzież w materiały potrze-
bne. Stworzono je zdaje się po to, aby utrudnić
egzystencję kupcom naszej branży. Musimy
przecież wykupywać corocznie patenty przemy-
słowe i podatki placimy regularnie, gdy tymcza-
sem władze szkolne zezwoliły na urządzenie w
szkołach takich „sklepików szkolnych“, które
przez swe istnienie wyrządzają nam olbrzymie
straty, nie dając w rekompensacie za to pań-
stwu niczego.

— Powinni panowie interwenjować w tej
sprawie u p. ministra oświaty.

— Proszę pana, już wysłaliśmy specjalne me-
moriały i prośmy w tej sprawie, ale niestety
nie odniosły one rezultatu.

— To rzeczywiście położenie panów jest
przykre.

— Mało tego. Mamy jeszcze inne bolączki,
a mianowicie: handel domokrajny i t. zw. „han-
del zamaskowany“.

— Na czym polega ten „handel zamasko-
wany“?

— „Handel zamaskowany“ prowadzą prze-
ważnie emeryci państwowi, którzy są agentami
różnych fabryk i dzięki swym znajomościom w
urzędach robią dobre interesy. Patentów nie
wykupują, podatków nie płacą i jeszcze do tego
robią nam wielką konkurencję.

— Chyba urzędy skarbowe z podatkami idą
branży panów na rękę?

— Jest pan w błędzie. W ostatnich latach
ceny artykułów papierowych spadły o 25 proc.,
a drewnianych o 40 procent. Obroty zatem
znaczenie się zmniejszyły. Nie przeszkadza to
jednak, że urzędy skarbowe wymierzają podatki
według obrotu. Pod ciężarem podatków państwo-
wych i komunalnych uginamy się i płacimy je
sumiennie, ale jak długo wytrzymamy jeszcze,
trudno to określić.

— Ale chyba nie grozi panom ruina?

— Jeszcze się trzymamy. Wypłacalność w

naszej branży jest coraz trudniejsza. Operuje-
my dziś przeważnie weksłami. Istnieją w Toru-
niu takie firmy, które towaru nie otrzymają na-
wet za zaliczką. Koszta handlowe są stanowczo
za wysokie i one nas zupełnie dobijają. Zgryz-
dano nam jeszcze jeden orzech do przyzie-
nia...

— A mianowicie co?

— Ktoś wprowadza — jak dziś bardzo mod-
ne w szkolnictwie — normalizację zeszytów.
Jest to właściwie nie normalizacja, a monopol
na handel zeszytami. Mają one być według
przepisów małego formatu. Wprowadziły je np.
władze we Włoszech, ale wkrótce przekonały
się, że nie nadają się one do użytku szkolnego.

— A komu to potrzebne?

— Młodzieży szkolnej napewno nie. Zdaje
się, że ktoś chce na tem dobrze zarobić... Sly-
szało się już nieraz, że wprowadza się pewne
ulepszenia w różnych dziedzinach naszego zbio-
rowego życia, a potem okazało się, że tam za
plecami stoi ktoś, kto na tem dobrze zarabia.

Dotychczas zeszyty obecnie obowiązującego
formatu mogły wykonywać różne przedsiębior-

o wesolem jest obliczu

kto się kąpał w Jwoniczu

stwa drukarskie. Teraz t. zw. „znormalizowane
zeszyty“ będą wykonane przez jakąś firmę
prawdopodobnie w Warszawie, która z natury
rzeczy sama podyktuje takie ceny, jakie przy-
niosą jej najwięcej zysku.

— Może jednak władze szkolne w dzisiej-
szych ciężkich czasach nie wprowadzą tej „no-
walijki“!

— Dzisiaj raczej można się wszystkiego spo-
dziewać. Wszędzie są reformatorzy, a w Polsce
doprawdy jest ich stanowczo za dużo.

— Słusznie.

I dlatego specjalnie te uwagi podkreślił, aby
dowiedziano się o tem tam, gdzie należy.

— Miejskie Gimnazjum Męskie im. M.
Kopernika w Bydgoszczy przyjmuje wpisy
uczniów na przyszły rok szkolny do klas I
i II nowego ustroju oraz V—VIII typu ma-
tematycznego-przyrodniczego codziennie od
godz. 11—13. — Szkoła Powszechna przy
Gimnazjum przyjmuje wpisy uczniów co-
dziennie od godz. 11—13 i od godz. 17—18. —
Cześnie w klasach gimnazjalnych wynosi 22,—
zł miesięcznie, zaś w szkole powszech-
nej w klasie I i II 12,— zł, w klasie III i IV
15,— zł, w klasie V i VI 18,— zł.

KRUPKA PRZED SADEM.

— Czy oskarżony przyznaje się do tego,
że oskarżyciela nazwał idiotą?

— Nie przypominam sobie, panie sędzio,
ale im dłużej temu panu się przyglądam,
tembardziej staje się to możliwym.

Zareczyny holenderskiej następczyni tronu.



Księżniczka holenderska Julanna (na prawo) i księżniczka Bertil, trzeci syn szwedzkie-
go następcy tronu wstąpią wkrótce w związki małżeńskie. Prasa europejska kilkakrot-
nie już donosiła o zareczyniach, a następnie dementowała te wiadomości. O księżci-
u Bertilu zamieszczono niedawno pogłoskę, iż zamierza poślubić megaloman, żeniąc się z
córką rodziny mieszczanńskiej.



Shampoo Palmolive służy
wszelkim właściwościom
włosów, podstawą bowiem
jego wyrobu są czyste ole-
je roślinne. A przytem nie
zawiera żadnych składni-
ków alkalicznych! Dlatego
zmywa włosy i naskórek
głowy tak gruntownie, nie
wywołując mimo to naj-
mniejszego podrażnienia i
dlatego też włosy stają się
miękkie, puszyste i pach-
nące. Jedną próbą wy-
starczy, by się Pani prze-
konała, że shampoo Palmolive
jest równie nieodzowne dla
Jej włosów jak mydło Pal-
molive dla Jej cery.

Dla jasnych i dla ciemnych
włosów

Colgate-Palmolive Sp. z o.o.

Każdy pakiet
zawiera
dwie torebki



7504



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia“ Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Fryzjerzy

Formanowski, Mostowa 12, tel. 856, zakł. fryzjer-
ski dla pań i panów. Trwała ondulacja, pier-
wszorządne wyk., nieszkodliwe na włosy.

Restauracje:

Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6.

Kabarety:

„Oaza“ pierwszorzędny kabaret, ul. Pomorska 19.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdań-
ska 15. Największy dom tow. Polski Zach.
H. Kaszubowski, s.z o.p. Długa 22. Zegarki, biżut.
Heidner, Dworcowa 7. Piasezce, ubrania, obuwie.
F. A. Matz, Stary Rynek 19, Śniadeckich 49.
Bławaty, firany, trykotaże, galanterja.
Maciejewska, Długa 51. Konfekcja męska, dzieci.
Kielczewska, Gdańska 25. Art. podróżne, torebki.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa	2.26, 6.23, 8.06, 13.15, 15.43, 19.37, 21.50, 23.30.
Tezew-Gdańsk-Gdynia	0.47, 3.20, 5.55, 7.31, 10.41, 13.22, 18.35, 17.01, 19.35.
Kościerzyna-Gdynia	0.55, 17.40.
Nakło-Pila	3.45, 8.05, 14.35, 18.47, 0.01.
Unisław-Brodnica	5.10, 8.11, 13.33, 16.06, 21.00.
Inowrocław-Poznań	3.50, 6.14, 8.04, 11.45, 14.15, 15.47, 20.35, 22.59.
Wągrowiec-Poznań	5.02, 7.45, 13.36, 18.40, 23.06.
Inowrocław-Karsznice-Herby Nowe	14.15, 6.14, 22.59.

Z M A R L I.

S. p. Iza ze Szanieckich Kazimierzowa
Skórzewska, lat 67, w Komorz. —
S. p. ks. Teodor Kurpius, radca kapituły
salezjańskiej w Polsce, zmarł w Ostrzesz-
owie.

PERLA UZDROWISK ŚLĄSKICH **Otwarcie sezonu 1 maja**
JASTRZĘBIE - ZDRÓJ Wszelkich informacji udziela
 Zakład Kąpielowy w JASTRZĘBIU-ZDRÓJU
 Tani ryczałt kąpielowy.

Przed strajkiem generalnym na kolejach amerykańskich.
Pracownicy bronią się energicznie przed obniżką poborów.
 (Telefonem od własnego korespondenta).

Londyn, 23. 4. Jak donoszą z Waszyngtonu, na kolejach amerykańskich grozi wybuch strajku generalnego. Pertraktacje między pracodawcami i robotnikami zostały zerwane. Wniosek kompromisowy Roosevelta odrzucono. Przyczyną nieporozumień są przeciwstawne żądania w dziedzinie płacy. Towarzy-

stwa kolei żelaznych uważały za stosowne zażądać w czasie kryzysu 10% obniżki płac, naco pracownicy odpowiedzieli żądaniem 10% zwwyżki.
 Jak wynika z oświadczenia przewodniczącego związków zawodowych pracowników kolejowych, większość członków opowiedziała się za strajkiem. E. S.

Azja dla Azjatów.
Chiny pod ścisłą kuratelą Japonii.
Brutalne oświadczenie ambasadora japońskiego w Waszyngtonie.
 (Telefonem od własnego korespondenta).

Londyn, 23. 4. Jak donoszą z Waszyngtonu, ambasador japoński Saito udzielił znamienego wywiadu przedstawicielowi „Washington Star”. Ambasador oświadczył z brutalną otwartością, iż w razie gdyby Chiny nawiązały pertraktacje z trzecim państwem, Japonia musi zażądać dla siebie prawa wglądu w te rokowania. Poza to jakakolwiek umowę, którą trzecie państwo zawarze z Chinami, a któraby sprzecznia była z interesami Japonii, Japonia będzie uważać za działanie nieprzyjemne, co według słownictwa dyplomatycznego uważane jest za ostateczny krok przed zerwaniem stosunków.
 Japonia musi brać udział w każdym pertraktacjach z Chinami, ponieważ rząd chiński niezdolny jest do rządzenia, co potwierdza panujący tam chaos.
 Jak z powyższego widać, Japonia rozciąga doktrynę Monroe (Ameryka dla Amerykanów) także na Azję i komentuje ją znacznie ostrzej niż to czyniły kie-

TAPETY Pomorska 9.
 7856
W podróży
 w hotelach, w wszystkich uzdrowiskach polskich, księgarniach dworcowych itp. prosimy żądać **Dziennik Bydgoski!**

Piękny biust
 dzięki użyciu paryskiego eliksiru „Ideal” (recepta prof. Dr. Dubois). „Ideal” daje pierwszorzędne zadziwiające wyniki przy zaniku chorobliwym, wzgl. nierównowadze biustu, nadając opadającym piersiom w ciągu krótkiego czasu jedność i elastyczność 18-letniej dziewczyny. „Ideal” wypróbowany przez sławne lekarki, wyrażające się o nim z pełnym uznaniem. Cena złotych 2.50, podwójny pakiet kurac. złotych 3.50. Wysyłka dyskretna. Specjalna oferta: Kto prześle w ciągu 3 dni wycinek niniejszego ogłoszenia z zamówieniem, otrzyma 20% rabatu na mały i 30% na duży pakiet.
Dr. Nic. Kemeny, Cieszyn, skrytka poczt. 100/1021.

PROGRAM W KINACH.
ADRIA wyświetla w dalszym ciągu zajmujący film z dziejów walk powietrznych p. t. „Skrzydlate fatum” z Fredric March i Cary Grant. Olbrzymie to widowisko lotnicze wywiera imponujące wrażenie. Wszędzie budzi zachwyt i otrzymuje entuzjastyczne recenzje. Z głosami pochwały i mi się łączymy, bo dzieło to, warte wyróżnienia, stanowi prawdziwą perłę produkcji Paramountu. Nadprogram. Początek o 5.
APOLLO (ul. Krasińskiego) wyświetla najnowsza świetnie zrealizowana farsa dźwiękowa p. t. „Luksusowe kobietki”. Film ten zasługuje w całej pełni na swój tytuł, gdyż grające w nim główne role trzy urocze blondynki: Madge Evans, Joan Blondell i Ina Claire — są oczywiście luksusowymi kobietkami. Dowodzi tego fakt, że najmłodniejsze suknie, sprowadzone do tego filmu z Paryża, kosztowały wytwornie „tylko...” pół miliona złotych. Treść zabawna, ilustruje ciekawe przygody pełnych wdzięku i urody „luksusowych kobietek”. Nadprogram piękny dramat dźwiękowy p. t. „Przyjaciele”. Całość wspaniała. Początek o 7.
BALTYK. Dziś po raz ostatni potężny film polski p. t. „Pan Tadeusz” oraz „Pat i Patachon jako gazeciarze” i arcysensacyjny film z Ken Maynardem p. t. „Djabełska przełęcz”. Początek o 5.
KRYSTAL. Dziś po raz ostatni porwijący dramat atlety-zapaśnika p. t. „Serce obrzyma” z Wallace Beery, ujmującym za serce swą postać i grą w roli głównej, którą dowiódł jeszcze raz, że jest wielkim artystą. Warto go widzieć jako zapaśnika i poczciwca, walczącego i zwyciężającego na arenach, a uległego wobec kobiety. Poza tem duży i ładny nadprogram. Początek o 5.
MARYSIENKA występuje dziś z nowym podwójnym programem a w nim najdowcipniejsza i najwesełsza melodyjna komedia dźwiękowa reżyserji świetnego Karola Lamacza z najmilszą istotą Anny Ondrą p. t. „Baby”. Wesołe perypetje młodej baronówny w roli oficera i na scenach kabaretowych. Drugim filmem jest dra-

mat rzucający snop światła na aktualny i palący temat pt. „Śledztwo”. Ludzie, charaktery, typy, wyżyny i męty społeczne — wszystko pod jednym kloszem kryminalnego śledztwa. W roli głównej Jean Périer i Anna Bella.
REWJA. Na ekranie polski dźwiękowiec „Pałac na kółkach” z Sawanem i Lubieńską oraz niebywała sensacja filmowa p. t. „Walczący szaleniec”. Na scenie rewja pełna humoru, aktualnych skeczów, pięknych popisów tanecznych a wszystko utrzymane na dość wysokim poziomie artystycznym. Początek o 5.
PROGRAM RADJOFONICZNY.
WTOREK, 24 KWIEŃNIA.
WARSZAWA-RASZYN, 7:00: Audycja poranna.
 12:05: Koncert zespołu salonowego Stefana Rachonia. 15:20: Muzyka lekka z płyt. 16:05: Skrzynka P. K. O. 16:20: Kącik językowy. 16:35: „Paderewski gra” reportaż muzyczny ze Lwowa w opracowaniu p. Celiny Nahlik. 17:30: Odczyt p. t. „Wartości teorii i wymowa faktów”. 17:50: Odczyt p. t. „O wędrówkach ryb”. 18:10: Koncert Chóru Dana. 19:50: Wiadomości rolnicze. 19:25: Feljton aktualny. 19:40: Wiadomości sportowe. 19:47: Dziennik wieczorny. 19:55: Przerwa. 20:00: Myśli wybrane. 20:02: „Książę Igor” opera Aleksandra Borodina. Transm. z Teatru Wielkiego w Poznaniu. W przerwie I. „Bugatti” opowiadanie. Kwadrans literacki.
Łódź, 19:00: „Lutnia” Bydgoszcz śpiewa w kościele Farnym. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.
Koło Amatorskie „Iskra”. Plenarne zebranie w szkole im. Zwirki i Wigury, ul. Nakielska 199.
Środa, 25 kwietnia.
 Godz. 19:00: **Baczność, sokoli okręgu V-gol** Wszyscy rezerwiści sokoli gniazd bydgoskich stawiają się na boisku Patzera w sprawie P. W.
 Godz. 19:30: **Klub Wioślarski „Gryf”**. Zebranie zarządu na przystani przy ul. Karmelickiej. Zebranie plenarne o godzinie 20.
Wtorek, 24 kwietnia.
 Godz. 19:00: „Lutnia” Bydgoszcz śpiewa w kościele Farnym. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.
Koło Amatorskie „Iskra”. Plenarne zebranie w szkole im. Zwirki i Wigury, ul. Nakielska 199.
Środa, 25 kwietnia.
 Godz. 19:00: **Baczność, sokoli okręgu V-gol** Wszyscy rezerwiści sokoli gniazd bydgoskich stawiają się na boisku Patzera w sprawie P. W.
 Godz. 19:30: **Klub Wioślarski „Gryf”**. Zebranie zarządu na przystani przy ul. Karmelickiej. Zebranie plenarne o godzinie 20.

Młodsza z każdym rankiem!
 SPRÓBUJ JESZCZE
 DZIŚ WIECZÓR TEGO
 PRZEPISU



Dzięki temu cudownemu wynalazkowi, zmarszczki znikną, a skóra odzyska swą młodzieńczą piękność.
 Nauka już dawno stwierdziła, iż zanik pewnych żywotnych składników w skórze jest powodem zmarszczek i zwiędłej skóry. Otóż te cenne składniki mogą obecnie być przywrócone skórze dzięki zadziwiającej, niedawno odkrytej metodzie D-ra Stejska z Uniwersytetu Wiedeńskiego.
 „Biocel” — czynna podstawa żyjących komórek, to wyciąg otrzymany przez Prof. Dr. Stejska ze starannie wybranych młodych zwierząt, który wchodzi obecnie w skład znakomitego paryskiego Odżywczego Kremu Tokalon, różowego. Przy stosowaniu go, starcza, zwiędła skóra może być szybko odżywiona i odmłodzona — ciemna zaś cera staje się jasna i świeża.
 Spróbuj dziś wieczór jeszcze Odżywczego Biocelu Tokalon. Już jutro rano spostrzeżesz zadziwiającą zmianę w jasności i świeżości twojej skóry. Po miesięcznym stosowaniu będziesz wyglądała co najmniej o 10 lat młodziej.

Krawiec (4265) potrzebny. Hetmańska 8
Poszukuje pisarza obeznanego z książkowością gospodarczą, piszącego na maszynie, nadzór nad podwórzem. Zgłoszenia z podaniem wymagań do Zarządu Majętności Golebiewko, pew. Tezew. (7532)
Fryzjer damsko-męski i fryzjerka (wodna ondulacja konieczna) potrzebni zaraz lub I. V. Eliks, Gniezno, Chrobrego. (7308)
POSADY POSZUKUJĄ
Cukiernik poszukuje posady, miejscowości obojętnej. Łaska. we oferty pod „Dzielnym cukiernik” do filii Dziennika Bydgoskiego. (7278)
Krawiec dobry fachowiec szuka pracy po za domem. Adres wskaże Dziennik. (7523)
DZIERŻAWY
Kolonjalka (7481) Skorupki 28, wydzierżawie.
Okazja! Dzierżawa 140 mórg na Kujawach, bez obciążenia, żywy i martwy inwentarz kompletny, zasiewy, blisko miasta, 8 tys. wpłaty wraz z kaucją od właściciela. Gniewkowo, powiat Inowrocław, Rynek 6, Wandachowicz. (7221)
Majątku 1000 morgowego dzierżawę, Poznańskie, poszukuję — zapłać kamienicą Bydgoszczy, centrum wartości 80.000, bez długu. „Agrarja”, Bydgoszcz, Parkowa 1. (4233)
Willa z ogrodem natychmiast do wynajęcia. Bielawki, Cicha 8. (4262)

MIESZKANIA SZUKA
2 pokoje (4244) z kuchnią poszukuje zaraz, czynsz do 45 złotych. Biermann, Sobieskiego 11.
Poszukuje 2 pokoje kuchnią od gospodarza, zaraz. Czynsz zgóry. Filja, „Zgóry”. (4247)
3 pokoje (7535) śródmieście, poszukuje urzędnik. Oferty podaniem czynszu Dz. pod „Czynsz”.
DACH NAD GŁOWĄ
MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY
 Cena w ter. rubryce i wiersz 50 gr.
2-3 pokoje: kuchnia. Śniadeckich 13.
3 pokoje: 3, 4, 5, 6 pok. Jagiellońska 7.
3-4 pokoje: Sw. Florjana 9, m. 3.
Lokale: rest. handl. Jagiellońska 7.
Warsztaty i ubikacje fabryczne: Dworcowa 39.
Mieszkanie (7524) pokój z kuchnią do wynajęcia. Ks. Skorupki 10.
3 pokoje (4250) mieszkanie do wynajęcia, pożądana mała rodzina, urzędnik etatowy. Zgłoszenia 3-go Maja 9, m. 3.

5 pokojowa komfortowo tanio, pokój umeblowany lub bez. Świętojańska 11—1, 16—19. 7515
5 pokojowa (4242) zaraz. Śniadeckich 4/4.
4 pokoje (4245) oddam. Świętojańska 19/4.
Mieszkanie 5 pokoi, 2 pokoje umeblowane. Gospodarz, Gdańska 52. (3990)
6 pokoi komfort odremontowane wynajmiegospodarzGdańska 22. (4254)
Trzypokojowe (7537) kuchnia, ulica Szczecińska, oddam. Kujawska 9.
POŻYCZKI
Kto pożyczyci 300 zł. Oferty Dziennik pod „Dobra gwara-rancja”. (7511)
RÓŻNE
Uwaga! Znalaziono bucik damski dnia 21. IV. ul. Sw. Trójcy. Zgłaszać się w godz. 15,45 do 16,30. Adres Zwirki Wigury 15—1. (7539)

Walne
 Zgromadzenie Spółdzielni Kredytowej Budowlanej „Spółem” odbędzie się dnia 30 kwietnia 1934 r., o godzinie 8 wieczorem w lokalu Hotelu „Lening” przy ulicy Długiej celem przyjęcia likwidacji i zakończenia. Zebranie odbędzie się bez względu na ilość członków. Bydgoszcz, dnia 18. 4. 1934 r. Likwidator. (4243)
Wzywam
 panią Lubieńską po odbiór kostiumu w ciągu 7 dni, gdyż po terminie nastąpi sprzedaż za cenę własnych kosztów. Szulz, Zduny. (4260)
MATRYMONIALNE
Kawaler (7539) lat 32, przystojny, miłego charakteru, muzyczny, bez nałogów, na stanowisku, posiadający nieruchomości wartości 16.000 zł, poszukuje stosownej partji. Pożądaną posag celem spłacenia członka rodziny. Panie, którym zależy na faktycznie szczęśliwym współżyciu małżeńskim, zechcą złożyć swe oferty możliwie z fotografią do Dz. Bydg. pod „Miły”. Rzecz poważna i bezwzględnie dyskretna.

POLECENIA
Wózki krzeselkowe, skrzynkowe, najnowsze modele, wielki wybór. Wasielewski, Dworcowa 41. (7500)
POSADY WOLNE
Potrzebna (4252) zdolna do szycia. Kempna, Gdańska 62, m. 11.
Kowal samodzielny do okucia powozów potrzebny zaraz. M. Latos, fabryka powozów, Koronowo. (7172)
Młodsza panna poszukiwana do zakładu fotograficznego bez przygotowania z językiem polskim i niemieckim. Centrala Fotograficzna, Gdańska 27. (7514)
Podręczna Łokietka 3. (4258)

Dzielnia fryzjerka manikurzystka potrzebna zaraz na stałe. Franciszek Kowalski, Brodnica. (7519)
Uczennica do kuchni potrzebna. Kawiarnia Zaczesa. (4259)
Posługa Kwiatowa 17—6. (4253)
Krawcowa do szycia w domu natychmiast potrzebna. Gdańska 57, Gadomska. (7513)

W ciagu nocy o 15 lat młodsza
 dzięki użyciu orientalnego preparatu łuszczonego „A.L.M.A.” usuwającego pęgi, wagi, przyszcze, brunatne pamy, zmarszczki, czerwoność nosa i inne błędy piękności. Cera staje się olśniewająco czystą i pełną młodocianą świeżością. Cena zł 2.50 podwójny pakiet zł 3.50. Specjalna oferta: Kto prześle w ciągu 3 dni wycinek niniejszego ogłoszenia z zamówieniem, otrzyma 20% rabatu na mały i 30% na duży pakiet. Proszę o podanie, czy cera sucha, czy tłusta. (7521)
Dr. Nic. Kemeny, Cieszyn, skrytka poczt. 100/1027.



W dniu 20 kwietnia 1934 r. zmarł w Grodnie po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż i nasz najdroższy brat śp.

major lekarz

dr. Bogdan Zakrzewski

o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona

Zona i brat z rodziną.

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 kwietnia 1934 r.

(7542)

W dniu 20 kwietnia 1934 r. zmarł w Grodnie po krótkich i ciężkich cierpieniach

major-lekarz dr. Bogdan Zakrzewski

dlugoletni oficer 61 pp.

61 pp. traci w nim bardzo serdecznego kolegę.

Eksportacja zwłok z dworca kolejowego do kościoła garnizonowego odbędzie się dnia 24 kwietnia o godz. 8.30, poczem odbędzie się nabożeństwo żałobne. Po nabożeństwie eksportacja zwłok z kościoła garnizonowego na cmentarz nowofarny. O terminie nabożeństwa doniesie się w dniu jutrzejszym.

7541)

Dowódca i Korpus Oficerski 61 pp.

Dnia 21 kwietnia 1934 r. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach ś. p.

Florjan Bartkowiak

W Zmarłym straciliśmy niestrudzonego, wzorowego pracownika, zacnego kolegę i serdecznego przyjaciela.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd i urzędnicy

Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy.

Pogrzeb odbędzie się w Nakle, dnia 24 bm. o godzinie 17-tej od Pomnika Serca Jezusowego.

(7534)

Florjan Bartkowiak

zmarł przeżywszy lat 28, opatrzony Sakramentami św. po długich, cierpliwie znoszonych cierpieniach, mój najdroższy nigdy nie zapomniany mąż, kochający tatuś, syn, brat, zięć i szwagier.

W nieutulonym żalu **żona z synkiem i rodziną.**

Bydgoszcz, Nakło, Keynia, Międzychód, Jabłonowo Pom.

Pogrzeb odbędzie się w Nakle we wtorek o godz. 5-tej po poł. z ulicy Potulickiej od pomnika Serca Jezusowego.

(4251)

Klepsydry

wykonuje

szybko i tanio

Drukarnia Bydgoska
Bydgoszcz, Poznańska 12/14

KAFLE

białe i kolorowe w różnych gatunkach począwszy od 40 gr. Przenośne piece kaflowe i wszelkie przybory po cenach fabrycznych.

M. Stęszewski
ul. Poznańska nr. 26
Tel. 234. 7468

Farby Lakiery Pokost Pendzle Szablony

poleca w doborowej jakości i tanio

A. B. Lewandowski
Bydgoszcz, ulica Długa 7.
Tel. 311. (6132)

AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY PRZECIWIW CHOLERZE DROBNU

LETNISKO

Brzoza, stacja Chmielniki, zaraz do wydzierzawienia. Zgłoszenia przyjmuje: (6523)

Szatkowski, Promenada 77.

Motopirin-Motor

PRZECIWIW GRYPIE

FARBY MALARSKIE światłotworne (chemiczne i ziemne) lakiery, pokosty i emalje po cenach najniższych
Drogeria pod Koroną
Tadeusz Jungbluth (6076)
Sienkiewicza 32, róg Kwiatowej.

Cieżarówkę

5-ton., z pełnym ogumowaniem, dobrze utrzymaną sprzedam. Franz Reichenberg Nast. Gdańsk-Danzig, Bastion Ochs 2. (7530)

Ogłoszenie.

Ogłasza się przetarg na podwyższenie wału ochronnego nad Wisłą pod Opaleniem. Ilość robót ziemnych około 45.000 m³ i dwie śluzy betonowe. Szczegółowe warunki przetargu i ślepe kosztorysy, można otrzymać u starosty wałowego w Opaleniu za opłatą pięć złotych. Oferty na budowę wału wraz z kwitem złożonego wadium w wysokości 5% oferowanej sumy na konto „Związku Wałowego” P. K. O. 200.836 należy składać do dnia 5 maja 1934 r.

Starosta Wałowy Nizin Opalańskich w Opaleniu Burchardt.

7528)

Jaja

w każdej większej ilości kupuje po cenach dziennych Goldrei hurtowny handel jaj Gdańsk-Danzig Johannsgasse 8.

Wilka 6 pokojowa

oraz chlewy z ogrodem warzywnym i owocowym, w tem truskawki, winogrona. Linja autobusowa Bydgoszcz-Wyrzysk, przystanek w miejscu. Do stacji kolejowej 1 1/2 km., zaraz do wynajęcia. Majętność Smielin poczta Antelny pow. Wyrzysk. (7423)

PROSZEK z KOGUTKIEM
(MIGRENO-NEURVOSIN)
USUWA NAJOPRZECZYWSZY BÓL GŁOWY
MIGRENE NEURALGJE BÓLE ZĘBÓW.
GRYPE PRZEZIĘBIENIA BÓLE ARTRETYCZNE STAWOWE, KOSTNE, T.P.
PROSZEK TE WYRABIAMY W POSTACI TABLETEK.
ZADAJCIE ORIGINALNYCH PROSZKÓW z KOGUTKIEM!

SPRZEDAŻE

Place (7289) budowlane, gruz budowlany i kamienie polne na sprzedaż. Nakielska 197.

Willa 6 pokoi, ogród, wszelki komfort, w najpiękniejszej dzielnicy miasta, tuż przy tramwaju, na sprzedaż. Wiadomość ul. Chopina 6. (7118)

Wille 3 morgowym ogrodem owocowym sprzedam. Oferty „A. B. C.” filija Dz. Bydg. (4256)

Sprzedam dom wille piętrową, 3 morgi ogrodu warzywnego, sad. Zgłoszenia Rząd-kowe, Toruń, Chelmińska szosa 66. (7529)

Rower męski sprzedam. Toruńska 15. (7533)

Ubranie (4255) palto tanio. Pomorska 3/3.

Plac sprzedam. Oferty filija Dziennika Bydg. „Okolica Stadjonu”. (7526)

Oberże z pełnym wyszynkiem, salą, ogrodem owocowym, masyw. zabudow. bez konkurencji, dobry interes, bogata okolica, kościelna wioska powiatu chelmińskiego, 24 morgi roli, kompletny inwentarz, sprzed. z powodu choroby, cena i wpłata podług umowy lub zamienię na dom dochodowy w mieście. Of. do Dziennik Bydg. pod „Oberża”. (7454)

2 piętrowy (7531) dom z 2 składami i 3 mieszkaniami w powiatowym mieście na Pomorzu, korzystnie do sprzedania. Zgłoszenia do administr. Dz. Bydg. pod „E. E. G.”.

Pralnie (7427) dobrze prosperująca, sprzedam w Gdyni. Zgłoszenia: Dziennik Bydgoski, Gdynia pod „Pralnia”.

Zakład fryzjerski, dobrze zaprowadzony, położony przy Rynku sprzedam korzystnie z powodu powierzenia mi stałego stanowiska w Gdyni. Kiedzik, Nakło, agentura. (7527)

Zamienię w Mroczy, 10 morg. zabudowania masywne, żywy martwy inwentarz, wartości 10.000 zł, na domek w Bydgoszczy, samej wartości z powodu starości. Zgłoszenia Cieszkowskiego 10, m. 8. (4246)

Sprzedam skład owoców, zapraw etc. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Zaprawy”. (7467)

Z powodu (4241) wyjazdu odprzedam swój udział w spółce wraz z mieszkaniem od 1. V. Oferty filija Dziennika „1500”.

Wilki rasowy półroczny, czysty do oddania. Pomorska 35, m. 4. (4257)

Dom w śródmieściu z dwoma składami korzystnie sprzedam. Wiad. Gdańska 60, I piętro. (4185)

Samochód „Fiat” osobowy, limuzyna, na sprzedaż. W. Głaza, Bładowo. pow. Tuchola. (7544)

Rower Torpedo. Kordeckiego 11 - 7. (7510)

Wagi (7516) stołowe tanio na sprzedaż. Toruńska 15, warsztat.

KUPNA

Kupię samochód mniejszy przechodzony, płacę gotówką. Zgł. do administracji pod „Przechodzony”. (7424)

Wózek ręczny kupię. Nowodworska 4. (7518)

Samochód półtoratonowy kupię. Pod „Samochód” do filii. (4093)

Kozły stolarskie do fornierowania potrzebne. Adres wskaże Dziennik. (7525)

Kupię (7517) używane w dobrym stanie maszyny stolarskie. Zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod „Maszyny stolarskie”.

LEKJE

Udzielam lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauzenia się, przygotowuję do konserwatorium. Miesięcznie 10 zł., dwie godziny tygodniowo. Dla początkujących 8 zł. Fortepian wolny do ewieżeń, godz. 40 gr. Cieszkowskiego 6, II. piętro na prawo. (21186)

POKOJE WOLNE

Poszukuję pokój niekrapujący z oddzielnym wejściem. Oferty pod „B. M.” filija Dziennika. (7522)

POKOJE WOLNE

Pokój z telefonem. Plac Wolności 1, 4. (4261)

Pokój umeblowany. Jezuicka 8, m. 2. (7512)

Pokój umeblowany z utrzymaniem lub bez. Sw. Trójcy 15 - 1. (7508)

Pokój ładny, słoneczny z wygodami i utrzymaniem od 1. V. 34 do wynajęcia. Florjana 3, m. 8. (7377)



— Przed ślubem powiedziałeś, że mógłbyś mnie zjeść z miłością. Teraz znalazłeś wlos w rosole i robisz hecę.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% niższe. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 208713 Poznań.